

DZIŚ W NUMERZE:

- JERZY WALAWSKI
Klimaty i relikty
- WIESŁAW MERCIC
Bunt w kościele
- DR H. DUCZMAL-PA-CZOWSKA
Księżycowa geologia
- JACEK PALAMARZ
W sercu Tatr
- OLGIERD JĘDRZEJCZYK
Bard ludowy
- WŁADYSŁAW BLACHUT
Tradycje przyjaźni
- JERZY BOBER
Teatr: Drogi do młodego widza
- A. PIOTROWSKA
Socci
- ALFRED M. NIEŚMIAŁEK
Zaplecze „Drang nach Osten”

W 25 ROCZNICĘ wyzwolenia RUMUNII

23 sierpnia naród rumuński obchodził 25 rocznicę wyzwolenia Rumunii spod jarzma faszystowskiego — jubileusz epokowego wydarzenia w swej historii, które legło u podstaw socjalistycznych przeobrażeń ustrojowych i osiągnięć Socjalistycznej Republiki Rumunii w minionym ćwierćwieczu. W dniu 23 sierpnia 1944 roku w wyniku zorganizowanego i kierowanego przez Komunistyczną Partię Rumunii powstania ludowego obalona została faszystowska dyktatura Antonescu; umożliwiło to przyłączenie się Rumunii do walki przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy u boku Armii Radzieckiej, która 25 lat temu przyniosła wolność Rumunii, a także innym krajom bałkańskim i wschodnioeuropejskim.

Uroczystości w Bukareszcie i Warszawie

BUKARESZT (PAP)
W piątek Wielkie Zgromadzenie Narodowe SRR zebrało się w wielkiej sali Pałacu Republiki w Bukareszcie na uroczystej sesji jubileuszowej poświęconej przypadającej — 25 rocznicy wyzwolenia Rumunii spod jarzma faszystowskiego.

WARSZAWA (PAP)
W związku z świętem narodowym Socjalistycznej Republiki Rumunii, 25 rocznicą wyzwolenia tego kraju, odbyła się w piątek wieczorem w Teatrze Dramatycznym w Warszawie uroczysta akademii, zorganizowana przez Ogólnopolski i Stołeczny Komitet FJN.

BUKARESZT (PAP)
Przebywająca w Bukareszcie delegacja PRL złożyła wieńce u stóp Mauzoleum Bohaterów Walki o Wolność Rumunii i Socjalizm, pod pomnikiem bohaterów Armii Radzieckiej poległych w walkach o wyzwolenie Rumunii oraz na Grobie Nieznanego Żołnierza.

WARSZAWA (PAP)
W piątek ambasador Rumunii w Polsce Tiberiu Petrescu wydal w Warszawie przyjęcie.

Pod wodzą partii komunistycznej masy pracujące Rumunii przystąpiły do budowania zrębów socjalizmu. W ciągu ćwierćwiecza od tej historycznej dty oblicze Rumunii gruntownie się zmieniło. W stosunkowo krótkim czasie naród rumuński usunął ze swej wieloletniej przeszłości relikty feudalizmu, polityki kres panoszenia się w Rumunii obcego i rodzimego kapitału, przejął w swe ręce środki produkcji i bogactwo narodowe. Zaliczana kiedyś do najbardziej zacofanych agrarnych krajów Półwyspu Bałkańskiego, Rumunia w

Z myślą o młodzieży
Tow. K. Barwacz spotkał się z aktywnym ZMW
Sprawy młodzieży zawsze znajdowały i znajdują się w centrum zainteresowania i troskliwości naszej partii. Członkowie Egzekutywy KW PZPR w Krakowie spotykają się z młodzieżą i przyjmowani są tam z wielką życzliwością i serdecznością. Obowiązkowo znajdują się na terenie całego województwa, a celem ich jest nie tylko wypocząć, lecz także praca społeczna. Wczoraj również sekretarz KW PZPR tow. K. Barwacz wraz z przewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego ZMW tow. A. Urbańcem spotkał się z członkami aktywnego ZMW z terenu województwa krakowskiego, którzy obozują w Krzyżowej koło Żywca. Tematem spotkania były zagadnienia związane z aktualną sytuacją polityczną i gospodarczą kraju. W najbliższych dniach podobne spotkania z uczestnikami obozów młodzieżowych odbędą: tow. W. Machajek, tow. J. Łoś, tow. M. Karaś, tow. J. Wachowski. Zostają po tych cennych wizytach trwałe ślady szacunku i wzajemnego zrozumienia. (ter)

**NA DZIEŃ
LOTNICTWA**
Nad bezpieczeństwem naszego kraju, obok armii lądowej i morskiej czuwa również lotnictwo wyposażone w najnowocześniejsze aparaty bojowe, obsługiwane przez lotników o wysokich kwalifikacjach zawodowych. Na zdjęciu: samoloty bombowe Il-28 w powietrzu.
CAF — WAF

MAGAZYN PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA

Krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

SOBOTA
NIEDZIELA
23, 24 SIERPNI
1969 ROKU
NR 200 (6686)
ROK XXI
CENA 50 GR

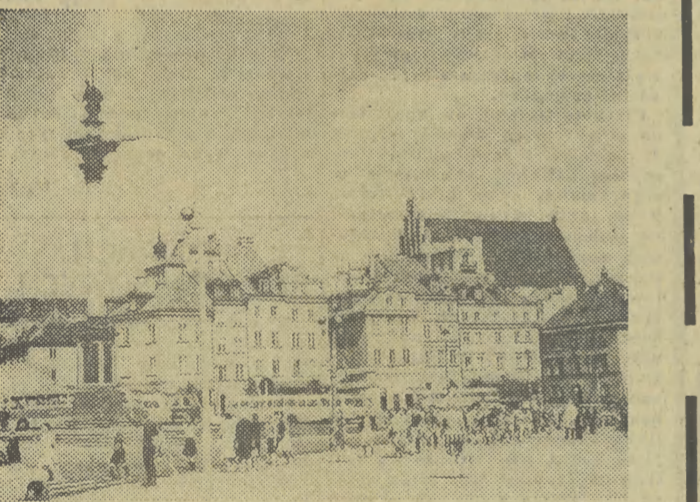
Posiedzenie Rady Ministrów w sprawie aktualnej sytuacji gospodarczej

Uchwała w sprawie warunków pełnego wykonania zadań gospodarczych

WARSZAWA (PAP)
Z udziałem przewodniczących prezydium wojewódzkich rad narodowych odbyło się 22 bm. posiedzenie

Rady Ministrów poświęcone omówieniu całokształtu aktualnej sytuacji gospodarczej, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki bezpośrednio związanej z działalnością rad narodowych.

nie skutkom niesprzyjających warunków atmosferycznych, jakie występowały w ostatnich miesiącach na terenie kraju.



W oczach ZA- CHODU

CWIERĆWIECZE Polski Ludowej zwiększyło zainteresowanie życiem naszego kraju ze strony prasy państw zachodnich. Powiedzmy od razu, że nie wszystkie publikacje cechuje dobra wola, a przystojnowe szukanie dziury w całym zdaje się należeć do dobrego i mile widzianego tonu. Tym nie mniej pod presją faktów wiele gazet zdobywa się na obiektywizm. Oto niektóre z publikacji, które zastępują na uwagę:

Szwajcarska „Neue Zürcher Zeitung” w reportażu dr Erwina Morki pisze na wstępie, że „żaden kraj nie mógł po wojnie z taką siłą świadcząca, że zaczyna od zera, jak Polska i że żadna stolica nie mogła pretendować do miasta tak zniszczonego jak Warszawa. Warszawa jest miastem liczącym w praktyce 25 lat, aczkolwiek liczbą jej mieszkańców zbliża się do przedwojennej. Warszawa rozbudowuje się w budowie ze stali, szkła i betonu. Mimo plonochylności innych zadań, włożono wiele zapału i środków materialnych w odbudowę ponieważ Polacy, którzy kraj kilkakrotnie zniknął z karty Europy, widzą w nawiazaniu do historii potwierdzenie świadomości

mości narodowej. Zjawisko to można zauważyć również i w innych polskich miastach”. W konkluzji autor pisze: „Najdobitniejszą manifestacją polskiego przywiązania do tradycji historycznej jest Kraków, pamiętka złotej okolicy dynastii Jagiellonów”. Wiedenska „Die Furche” w artykule pt. „Odwiedzajcie Polskę! Wybrzeże morskie, jeziora, góry” informując o wymianie turystycznej między Austrią i Polską przedstawia zalety poszczególnych rejonów turystycznych i możliwości spędzenia urlopow w Polsce. Przedstawiciel duńskiej „Berlingske Tidende” J. Ziberandtsen — zatytułował swój reportaż z Polski „Podróż artystyczna do Polski. 10 dni w kraju o artystycznym genjuszu”. Autor stwierdza na wstępie, że „Polska jest krajem o artystycznym genjuszu” mówi dalej: „Taki wniosek można wyciągnąć po obejrzeniu licznych polskich wystaw, które były organizowane po wojnie w Danii”. Swe polskie konfrontacje opiera autor na podstawie osobistych spotkań z malarstwem, sztuką graficzną a szczególnie plakatami, z rekordziestwem artystycznym oraz z nowoczesną architekturą. Na zawsze — jak podkreśla autor — utkwily mu polskie pomniki, dzieła narodu i czasu, a więc Łazienki, Wianów, Plac Krakowski, Wał, obudowana z pletyzmem Warszawa. Wychodząca w Sztokholmie „Svenska Dagbladet” zamieszcza wywiad z E. Plomanem, dyrektorem działu współpracy z zagranicą w szwedzkim radio na temat zawartego ostatnio porozumienia z Polską o współpracy telewizyjnej. Dyrektor Ploman oświadczył m. in. „Zawarliśmy odcinalne porozumienie o współpracy z telewizją polską ugodniając formy wzajemnej wymiany informacji i programów. Dotyczy to między innymi sztuk radiowych i tak na przykład obie strony przedstawiać będą sobie najlepsze sztuki napisane specjalnie dla radia”.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

LONDYN (PAP)
Oddziały rezerwy policyjnej będą musiały złożyć broń, która zostanie zamagazynowana — oświadczył podczas konferencji prasowej gen. Freeland, dowódca wojsk brytyjskich stacjonujących w Irlandii Północnej. General, Freeland zapewnił równocześnie, że oddziały rezerwy policyjnej nie będą odąd używane do utrzymania porządku w Irlandii Północnej.

Ruch uliczny w Belfaście powraca do normy. Część barykad usunięto. Śledztwo w sprawie działalności ulsterskiej rezerwy policyjnej przeprowadził ma trzyosobowa grupa brytyjska: lord Hunt i dwóch

Z Irlandii Północnej Znienawidzona rezerwa policji ma złożyć broń

wyższych oficerów policji. Informuje o tym rząd Ulsteru. Według jego komunikatu, „śledztwo ma ustalić, jakie zmiany są potrzebne dla zapewnienia prawa i porządku”. Komunikat nie wspomina jednak o ewentualnym rozwiązaniu tej formacji, czego domagała się ludność katolicka. W środę przyszłego tygodnia przybędzie również do Belfastu brytyjski minister spraw wewnętrznych Callaghan. Jak donoszą z Dublina, rząd Republiki Irlandzkiej, po swym niepowodzeniu w

sprawie omówienia sprawy Ulsteru na forum ONZ rozpoczął ofensywę dyplomatyczną w innym kierunku. Jej wyrazem jest komunikat rządowy kwestionujący prawo Wielkiej Brytanii do jednostronnego decydowania o losach Ulsteru i podkreślający, że Republika Irlandzka nigdy nie wyzreknie się swego zainteresowania całością terytorium Irlandii. Obserwatorzy wyciągają stąd wniosek, że Dublin będzie się starał doprowadzić do re-unifikacji obu części wyspy.

(KORESPONDENCJA „GAZETY” Z SOPOTU)

Pierwszy dzień festiwalu, stwierdzam z ulgą, mamy za sobą. Koncert festiwalowy „Piosenka nie zna granic” nie upoważnia nas jeszcze do konkretnych prognoz, ale publiczność z całą pewnością zapamięta występ radzieckiego piosenkarza Magoje Muslina, Węgra — Gyorgy Korda, Bułgaraki — Yordanki Christowej i Conchity Bautisty reprezentującej Hiszpanię. Pełna temperamentu Hiszpanka bisowała trzykrotnie. Nie powiodło się natomiast Miynarskiemu, który zapre-

Spotkanie z piosenką

zentował nie najbardziej ciekawe utwory. Z przyczyny złej megafonizacji przerwali swój występ „Skaldowie”. Oczekujemy z niecierpliwością na „dzień polski” — pierwszy koncert konkursowy, oceniany już przez jurę. Bowiem występujący na koncercie czwartkowym mogą liczyć wyłącznie na nagrodę publiczności, która wybierze swojego ulubieńca. Wiadomo nam, że minister kultury Belgii ufundował na grodzie dla najlepszego nie polskiego piosenkarza, który w „dniu polskim” najlepiej wykona polską piosenkę. Na ulicach Sopotu słychać obcojęzyczny gwar: obok gości festiwalowych zjechało sporo turystów zagranicznych. Pogoda nie wróży jednak nie do dobrego. Jest wietrznie, chłodno, chmurnie. Ponieważ nie można iść na plażę — gromadzą się tłumy przed hotelem „Grand”, wśród nich całe mnóstwo łowców autografów. J. Walawski

WYROKI NA PATRIOTÓW AFRYKAŃSKICH

PARYŻ (PAP)
Przed sądem w Windhoek w Namibii zakończył się proces pięciu afrykańskich patriotów oskarżonych przez władze rasistowskie o „działalność terrorystyczną”. Zostali oni skazani na dożywotnie więzienie. Szósty Afrykańczyk z grupy postawionej przed sądem skazany został na 10 lat więzienia.

NOWA KONSTYTUCJA W GHANIE

PARYŻ (PAP)
W piątek w parlamencie Ghany została ogłoszona nowa konstytucja. Na mocy nowej konstytucji 29 sierpnia odbędą się wybory powszechne do Zgromadzenia Konstytucyjnego, zaś z dniem 30 września br. w Ghanie przywrócone zostaną rządy cywilne. Na siedem godzin przed zebraniem się Zgromadzenia Konstytucyjnego, podczas którego ogłoszono nową konstytucję, w budynku parlamentu w Akrze eksplodowała bomba. Wyłeciały szczyby z okien oraz uszkodzony został sufit w sali obrad.

DYMISJA PREMIERA WIETNAMU POŁUDNIOWEGO

LONDYN (PAP)
Jak donosi agencja AP premier reżimu sajsjońskiego Tran Van Huong zrezygnował ze swojego stanowiska da-

jąc marionetkowemu prezydentowi Van Thieu wolną rękę w reorganizacji gabinetu. W oświadczeniu opublikowanym przez urząd Thieu stwierdza się, że Huong „wyraził zgodę na podjęcie przez prezydenta Thieu decyzji w sprawie uformowania nowego gabinetu”.

CZŁONEK ORGANIZACJI USTASZOWCÓW PRZED SĄDEM W BELGRADZIE

BELGRAD (PAP)
Sąd w Belgradzie przystąpił do rozpatrywania sprawy M. Hirkacza, członka nielegalnej organizacji ustaszowców. Hirkacz oskarżony jest o podżucenie bomby w belgradzki kinie. W wyniku wybuchu 19-letni robotnik stracił życie, a 17 osób odniosło rany. Hirkacz działał wspólnie ze swoim szefem Penaviczem, który uciekł do NRF. Mimo licznych starań władz jugosłowiańskich, rząd boński zdecydował się nadal udzielać schronienia notorycznemu przestępcy.

SUKCES SIŁ PATRIOTYCZNYCH W LAOSIE

HANOI (PAP)
Jak informuje agencja Khaosan Pathet Lao, patriotyczne siły laotańskie prowincji Xieng Khouang, odbyły ostatnio z rąk sił prawicowych rejon Xieng Det. Siły prawicowe musiały wycofać się z tej miejscowości pozostawiając na placu boju wielu zabitych i rannych oraz dużą ilość sprzętu wojskowego.

Werner Illinger
Z-ca red. nac.
„Leipziger Volkszeitung”

LIPSK pozdrowia KRAKÓW

(SPECJALNIE DLA „GAZETY KRAKOWSKIEJ”)

o czego by tu zacząć, kiedy chce się swoim polskim przyjaciółom opowiedzieć o tym, co nowego dzieje się w Lipsku? Chyba od tego, co nas samych, mieszkańców tego przeszło 800-letniego miasta, wciąż porusza i wprawia w dumę: OD „UNIRIESEN”!

A oż to takiego, to „Uniriesen” — zapytacie. Otóż tak właśnie nazywamy główną ozdobę naszego nowego kompleksu budynków uniwersyteckich, wznieszonego w samym centrum Lipska, przy placu Karola Marksa (naprzeciw Opery) — a mianowicie wieżowiec uniwersytecki, rosnący w górę, w kształcie dziobu okrętowego, na wysokość 140 metrów, supernowoczesną budowlą, łączącą w sobie funkcjonalność z architektonicznym pięknem (na zdjęciu). Znajdą w niej pomieszczenia poszczególnych wydziałów Uniwersytetu im. Karola Marksa oraz biblioteka uczeni. Wyismkly korpus budynku wzniesiono zaledwie za 49 dni, obecnie zaś montuje się partie szczytową. Trz. zewnętrzną wystrój gotów już będzie na święto 20-lecia naszej Republiki — NRD, obchodzone uroczystość w październiku br.

Obok wieżowca powstaje główny gmach uniwersytecki, z siedzibą rektora, a dalej — Auditorium Maximim, w formie obrymiałej rozety, obliczone na 1200 miejsc oraz budynki, mieszczące sale wykładowe, seminarijne jak również klub-jadalnię. Ten nowy centralny kompleks uniwersytecki, zdolny pomieścić 7000 studentów i pracowników naukowych, jest symbolem dążeń naszego państwa robotniczo-chłopskiego, które tak uścisną rolę, wyznacza naukę, jako inspiratora wszelkich osiągnięć w dziedzinie badań, postępu technicznego i produkcji. Dzisiejsze centrum Lipska będzie piękniejsze niż kiedykolwiek. Wiele milionów marek wydatkowały władze NRD nie tylko na rozbudowę i modernizację Lipska, ale i na konserwację bądź rekonstrukcję jego najcenniejszych zabytków. Wymienimy niektóre z nich: Stary Ratusz, Starą Wąg Mieską, Giełdę Handlową, kościół św. Tomasz, tak zwany z osobą Jana Sebastiana Bacha, stary Cerklaw czy „Romanushaus”. A wokół nich powstają nowoczesne bloki, wieżowce i magistrata, jak ehoelazby „Magistrata Tarqoua”, prowadząca w rejon Targów Lipskich poprzez powstającą supernowoczesną dzielnicę mieszkaniową, z własnymi szkołami średnimi, salami gimnastycznymi i pływalniami, ogródkami dla dzieci, domami towarzyszymi, bibliotekami i restauracjami. Śródmieście w najbliższych latach otoczą zbudowane 25-piętrowe wieżowce, stanowiące mocne akcenty nowoczesnej sylwetki miasta. Ale w Lipsku rosną nie tylko

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Wiekie wzburzenie w całym świecie arabskim

Od 25. do 31. sierpnia

PONIEDZIAŁEK

16.45 Program dnia. 16.50 Dziennik. 17.00 Opowieści ze świata zwierząt. 17.25 „Echo stadionu”. 17.45 Kronika (KR). 18.00 Nowoczesność w domu i w ogrodzie. 18.20 „Sylwetki X Muzy”. 18.45 Magazyn Postępu Technicznego. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr Telewizji Edward Radeziński „Godziny miłości”. 21.35 „Klucz do M-3”. 22.25 Dziennik. 22.40 Program na jutro.

WTOREK

10.00 Człowiek, którego kochem — film radz. 16.25 Program dnia. 16.30 Interwju „Opowiedz się wydm” — reportaż z Wilna. 16.50 Dziennik. 17.00 Program publicystyczny. (KR). 17.15 Telewizyjny Ekran Młodych. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 Powstańcy — program dokumentalny. 20.30 Człowiek, którego kochem — film radz. 22.00 „Lektury współczesne”. 22.10 Dziennik. 22.25 Program na jutro.

ŚRODA

16.00 „Wiano” — film pol. 16.45 Program dnia. 16.50 Dziennik. 17.00 „O kotku, który był się własnego cienia” — film radz. 17.10 TV Kurier Warszawski. 17.30 Mecz piłki nożnej Polska — Norwegia. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Nasze wspólne sprawy”. 20.45 „Zamek na Czorsztynie” — Inszenizacja TV opery Karola Kurpińskiego. (KR). 21.35 „Światło”. 22.05 PKF. 22.15 „Sprytna dziewczyna” — nowela filmowa prod. francuskiej. 22.40 Dziennik. 22.55 Program na jutro.

CZWARTEK

16.45 Program dnia. 16.50 Dziennik. 17.00 „Nie tylko dla pań”. 17.25 TV Kurier Lubelski. 17.40 Nad Odrą i Bałtykiem. 18.15 „Barkarolki” — program muzyczny no-baletowy. 18.45 Z Kierowniczą. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Przymysłowca, radzimy. 20.15 Dialogi historyczne. 20.25 „Białe obłoki” — film czeski. 22.05 „Refleksje”. 22.35 Dziennik. 22.50 Program na jutro.

PIĄTEK

8.45 „Białe obłoki” — film czeski. 10.25 Transmisja z uroczystości 25 rocznicy Słowackiego Powstania Narodowego w Bańskich Bystrzycach. 15.25 Program dnia. 15.30 Międzynarodowy mityng w lekkoatletyce na tartanie. 17.30 Dziennik. 17.40 Kronika (KR). 17.55 „Moldawska rapsodia” — film radz. 18.30 „Zaczęło się w Siedmiu Dolinach” — program dokumentalny o Powstaniu Słowackim. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 General Ludwik Swoboda — program dokumentalny. 20.20 „Konec lata” — film czeski. 21.35 Recital piosenkarzy. 21.45 Dziennik. 22.00 Program na jutro.

SOBOTA

10.00 „Droga Anity” — film radz. 10.25 Program dnia. 16.05 Kronika (KR). 16.30 „Tram” — magazyn turystyczno-krajoznawczy. 16.50 Dziennik. 17.00 Spotkanie z przyrodą. 17.30 Pr. publicystyczny (KR). 17.45 „Droga Anity” — film prod. radz. 18.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.05 „Naujociek wkracza do akcji” — rep. 20.40 „Uroczona” — film USA. 22.15 Dziennik. 22.50 „Błogosławieństwo” — film radz. 23.40 Program na jutro.

NIEDZIELA

9.00 Program dnia. 9.05 „Przywołamy, radzimy”. 9.30 „Ostanki — plac muzeum”. 10.00 „Bez instrukcji” — polski film z serialu. Stawka większa niż życie. 12.10 Program dnia. 12.15 Dziennik. 12.30 „Narodzin tańca” — radz. film dokumentalny. 13.00 „Foszl wstępcy na powstanie” — program rozrywkowy. 13.50 Przemiany. 14.20 Droga Anity — film radz. 15.45 PKF. 16.00 „Wielka gra” — teleturniej. 17.00 Z serialu „Klub portu”. 17.25 Estrada Literacka — Stanisław Grochowski „Polskie Wiersze”. 18.35 film z serialu „Ojciec i syn”. 19.00 „Ambicje w herbie” — reportaż filmowy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 Program filmowy. 20.30 Pamiętnik pani Hanki — film pol. 21.10 Magazyn sportowy. 22.40 Program na jutro.

„Nasza Ludowa” i „Iskra 70”

(Inf. wł.) Hufce i drużyny Chorągwi Krakowskiej ZHP im. T. Kościuszki zainaugurują nowy rok działalności w dniach 13 i 14 września. Nastąpi wówczas ocena dotychczasowej pracy i ustalony zostanie program dalszego działania. „Nasza Ludowa” — to nasza kampania, w czasie której zuchy i harcerze poznawają się z historią i działalnością MO. Poczynając od stycznia przyszłego roku zuchy i harcerzy czeka kolejna kampania „Iskra 70”, której zadania dotyczą zaznajomienia się z życiem i działalnością W. I. Lenina, dotarcia do miejsc upamiętnionych jego pobytom na ziemi krakowskiej itp. Ponadto poszczególne hufce realizować będą własne kampanie, uwzględniające potrzeby szkoły, środowiska, zainteresowania dzieci i młodzieży.

Przygotowani do działalności w nowym roku szkolnym, programowy jest działalność, poświęcona jest konferencja kadry Chorągwi Krakowskiej. Konferencja ta rozpoczęła się w czwartek i trwać będzie do niedzieli włącznie.

KAIR (PAP)

Pożar meczetu Al-Aksa w Jeruzolimie wywołał gwałtowną reakcję w całym świecie arabskim. Arabska opinia publiczna jest przekonana, że była to zamierzona prowokacja, dokonana z wiedzą władz izraelskich dążących do judaizacji wschodniej części Jeruzolimy, okupowanej od czasu czerwcowej agresji. W ramach tej samej polityki burzono domy należące do Arabów, które znajdowały się przed Ścianą Płaczu.

W najbliższą niedzielę

Wystawy rolnicze i dożynki

(Inf. wł.) W najbliższą niedzielę, a częściowo już w sobotę odbędą się w szeregu miejscowości dalsze wystawy rolnicze połączone z tradycyjnym świętem plonów — dożynkami.

Rejonowe wzorcowe wystawy odbędą się: w Rzędowicach pow. Proszowice, w Węgrzeczach Krakowskich, Jodłowniku (pow. limanowa), Lisiej Górze pow. tarnowski, Radgoszczy pow. dąbrowski, Niedźwiedziu pow. miechowski, Sypkowiecach pow. wadowicki i Gdowie pow. myślenicki. W czasie wystaw chiopi tych rejonów spotkają się z naukowcami-fachowcami różnych dziedzin nauki rolniczych, którzy zapoznają ich z najnowszymi osiągnięciami rolnictwa, stosowanymi nawozami, hodowlą i mechanizacją.

Natomiast rejonowe wystawy ogólnoroślne zorganizowane zostaną w Dąbrowie Szlacheckiej i Swoszowicach, Małkowicach i Gawdówku oraz w Szczepanowie i Borzęcinie. (cm)

Przemysł terenowy i spółdzielczość realizują uchwały II Plenum KC PZPR

Jak realizowane są wytyczne II Plenum w pionach produkcyjnych podległych Prezydium WRN — to temat wzorajszego narady dyrektorów Zjednoczeń przemysłu terenowego i kierowniczych aktywów wojewódzkich organizacji spółdzielczych. Obradom przewodniczył dr Julian Rejch (przewodn. WKPG).

Z dyskusji wynikało, że część przedsiębiorstw — przeprowadziła analizę wykorzystania mocy produkcyjnych, istniejących obiektów, wydajności pracy itd. Zorganizowano dyskusje i szkolenia aktywów i załóg na temat nowego systemu gospodarowania i zarządzania.

Jednak prace pierwszego etapu realizacji uchwał II Plenum, są w pewnym stopniu opóźnione (na co niewątpliwie wpłynęły też i okres urlopowy).

KAIR (PAP)

W stolicy ZRA podano oficjalnie do wiadomości, że wszyscy ambasadorowie krajów arabskich, akredytowani w ZRA, otrzymali wezwanie na nadzwyczajne posiedzenie.

Według tych samych źródeł, ambasadorowie mają ustalić wspólną akcję świata arabskiego i przedyskutować sytuację w związku z pożarem meczetu w Jeruzolimie.

LONDYN, PARYŻ (PAP)

Jak donoszą agencje zachodnie, demonstracje w Jeruzolimie, wywołane pożarem meczetu Al-Aksa, przybierają na sile. W piątek w południe tłumy, przeważnie młodzieży arabskiej, manifestowały na ulicach starego miasta. Do demonstrantów przyłączyli się setki wyznawców Mahometa, którzy w tym czasie po modlitwach opuścili dziedziniec meczetu. Izraelskie władze bezpieczeństwa usiłowały rozprędzić demonstrantów.

Lipsk pozdrawia Kraków

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

„Leipziger Volkszeitung” — nasz bratni organ, dziennik, wydawany przez Komitet Okręgowy Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec w Lipsku (w nakładzie 350 tys. egz.). W dniu 1 października 1969 r. to zastąpiło pismo niemieckiej klasy robotniczej obojędnie będzie 75-lecie swego istnienia. Do grona jego redaktorów i współpracowników należą: Julian Marchlewski, Róża Luxemburg, Klara Zetkin, Franz Mehring. Pismo to abnowało i utrzymywało z nim korespondencję W. I. Lenin.

Od zarania swego istnienia pismo atakowało i piętnowało politykę pruskich Junków i „wielokapitałowej” kapitalistycznej „burżuazji”. W pierwszym numerze z dnia 1 X. 1894 r. „Leipziger Volkszeitung” ironicznie skomentowało antypolskie wystąpienie cenzora Wilhelma II w Toruniu. W r. 1917 gazeta z entuzjazmem powitała Wielką Socjalistyczną Rewolucję Październikową, jej społeczne i pokojowe hasła, jej sukcesy. W ciemnym okresie rządów Hitlera pismo zostało rozwiązane. Reaktywowano je po wyzwoleniu.

Watykan potępi Defreggera?

23 bm. ukazał się 24 numer tygodnika watykańskiego „Osservatore della Domenica”. W numerze tym zamieszczony został artykuł zastępcy redaktora naczelnego Osservatore Romano) Federico Alessandrini poświęcony sprawie biskupa Defreggera.

Alessandrini, który zawsze wyraża poglądy oficjalne kurii rzymskiej, wyraził potępienie dla biskupa austryjskiego Monachium, oskarżonego jak wiadomo o wydanie rozkazu rozstrzelania w czasie wojny 17 cywilnych obywateli włoskich, na których wykonano zbrodnię ekzekucji.

„Perspektywy” — to nowy tygodnik informacyjno-publicystyczny dla wszystkich!

Jeśli chcecie wiedzieć o aktualnych wydarzeniach w kraju i na świecie, obejrzeć kolorowe zdjęcia z ostatniej chwili, jeśli interesujecie się przyszłością nauki, gospodarki i kultury — czytajcie „PERSPEKTYWY”.

- aktualne komentarze krajowe i zagraniczne
- korespondencje z wieloletnich światła
- interesujące materiały z najnowszej historii Polski
- wspomnienia oficera kontrwywiadu
- magazyn interesujących ciekawostek z kraju i ze świata
- pomysłowe krzyżówki „PERSPEKTYWY”
- to zajmująca lektura na cały tydzień!

Już od 5 września we wszystkich kioskach „Ruch”. Cena tylko 6 zł. Zgłoszenia na prenumeratę przyjmują placówki „Ruch”, urzędy pocztowe i listonosze.

Spółceństwo Czechosłowacji potęgą sprawców ostatnich ekscesów

PRAGA (PAP)

Agencja CTK opublikowała w piątek następujący komunikat:

„Na posiedzeniu odbyłym 21 sierpnia prezydium KC KPZC rozpatrzyło napiętą sytuację, jaka istniała w ciągu ostatnich trzech dni w Pradze i w kilku innych miastach w rezultacie chuligańskich występów elementów przestępczych, antysocjalistycznych i kontrewolucyjnych.

Prezydium pozytywnie oceniło fakt, że komunistki zdali sobie sprawę z powagi sytuacji i jej możliwych następstw. Potwierdziło to napisany na adres KC KPZC. Wyrażają one całkowitą aprobatę przemówień Gustawa Husaka i Ludwika Swobody na naradzie ogólnokrajowego aktywny odbytej w Pradze w dniu 19 sierpnia.

Bieg wydarzeń w ostatnich dniach dowiódł, że przygotowane przez wrogą i kontrewolucyjną propagandę akcje nie osłabły zaplanowanych rozmiarów. Ponadto nie spotkały się one z masowym poparciem, na co liczyli ich inicjatorzy.

Spaliła przede wszystkim na panewce rachuba na zwykłość i masowość akcji. Przyczyniającą większość robotników i wszystkich pozostałych ludzi pracy normalnie przystąpiła do zajęć i nie pozwoliła wykorzystywać się dla działań, które zaskądliłyby interesom partii, socjalizmu, republiki i naszym międzynarodowym zobowiązaniom. Tak np. w zagłębiu ostrowskim do kopalni węgla w Górnym Górnym w poprzednich dniach. W Czernej nad Cisą robotnicy osiagnęli w czwartek rekordowy przeładunek towarów. Chłopi również bez przestojów wykonywali swe zobowiązania. Podobne przykłady można byłoby przytoczyć i z innych dzielnic naszego zycia.

Jednakże w Pradze i w Brnie kontrewolucyjne grupy znów podjęły próbę zakłócenia porządku publicznego. Na czele tych grup stał również element przestępczy. Niestety oprócz znacznych szkód materialnych spowodowanych zakłóceniem w pracy transportu, zniszczeniem wystaw sklepowych i podpaleniem aut, akcje te pociągnęły również ofiary w ludziach. W czasie zamieszek w Pradze w dniu 20 sierpnia śmiertelnie kontrewolucyjnie zamordowano 19-letniego Františka Kohouta i 19-letniego Vladymira Hrubego. W Brnie 21 sierpnia zranionych zostało 16 osób, z których dwie zmarły. Wśród rannych znajduje się czterech członków milicji ludowej.

Prezydium KC KPZC wyraża szczere podziękowanie ofiarom pracownikom partii, a zwłaszcza wszystkim funkcjonariuszom organów bezpieczeństwa państwa i członkom oddziałów milicji ludowej.

W oczach Zachodu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

„Die Welt” w recenzji pt. „Cud z Farris” opisuje ekscytujący wykopalski odkrytych przez polską ekspedycję archeologiczną pod kierownictwem prof. K. Michałowskiego w Farris w Sudanie. Zostały one wystawione w Essen. Wśród wielu eksponatów pokazano liczne inskrypcje w języku greckim, koptyjskim, nubijskim, 21 fresków spośród 62 posiadanych przez Muzeum Narodowe w Warszawie, fragmenty architektury, rzeźb, przedmiotów domowego użytku i ozdób. Autor podkreśla, że odkrycia ekspedycji w Farris stanowią niezwykle cenny polski wkład w dziedzinę poznania kultury bizantyjskiej w Nubii z okresu VIII—XII wieku.

„Frankfurter Allgemeine Zeitung” w związku z objęciem stanowiska generalnego dyrektora Zjednoczonych Sien Miejskich w Kiełped przez Roberta Satanowicza, kierownika wojewódzkiego dyrektora Opery Poznańskiej, nazwał polskiego muzyka, w ślad za zachodnią krytyką muzyczną, „Karażą”.

Dalej gazeta pisze: „Wśród gospodarzy zamierzeń Europy wschodniej największe zainteresowanie budził planowany kanał łączący polacy Odrę — Dunaj — Zaba. Zamiar ten posiada duże znaczenie dla okręgów przemysłowych Polski i Czechosłowacji, położonych blisko siebie na Śląsku. Już obecnie ten okręg przemysłowy cierpi na niedostatek wody, a jej zasoby wyczerpałoby jedynie do roku 1980. Dzięki planowanemu kanałowi można będzie uzyskać wodę z wymienionych rzek, a poza tym stworzyć sobie taną drogę transportową dla tego okręgu przemysłowego. Kan ten taki da także tanie połączenie z Bałtykiem, co może doprowadzić do rozszerzenia kontaktów handlowych ze Szwecją.”

Zachodniemieckie „Industrie-Kurier” w dziale „Gospodarka światowa” podaje metrykę rozwoju polskiego przemysłu papierniczego oraz informuje, że będący obecnie w budowie nowy kombinat w Świecku będzie wytwarzał trzy razy więcej celulozy oraz półtora raza więcej papieru, kartonu itp. niż cały polski przemysł papierniczy przed II wojną. Pismo podkreśla wysoki stopień mechanizacji i automatyzacji procesu produkcyjnego.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 19 sierpnia 1969 r. zmarł, w wieku lat 85

inż. rolnik Zygmunt MAZURKIEWICZ

główny hodowca Stacji Hodowli Roslin Polanowice z siedzibą w Górze Narodowej, nestor hodowców roślin w Polsce, członek komitetów doradczych przy Ministerstwie Rolnictwa i Zjednoczenia Hodowli Roslin i Nasion, twórca szeregu odmian roślin uprawnych ocenionych wysoko w Polsce i za granicą,

odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia PRL oraz Złotym Medalem Wystawy w Liege za osiągnięcia hodowlane.

W Zmarłym traciemy długoletniego, do ostatniej chwili życia czynnego kierownika prac hodowlanych Krakowskiej Hodowli Roslin, wychowawcę szeregu hodowców roślin w Polsce oraz serdecznego i cenionego kolegi i towarzysza pracy.

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, POP PZPR I PRACOWNICY STACJI HODOWLI ROSLIN POLANOWICE z siedzibą w Górze Narodowej



Czwórka polskich szosowców o krok od medalu

Trwa dobra passa polskich kolarzy na mistrzostwach świata amatorów. W piątek przyjemną niespodzianką sprawili: Zbigniew Górski, Jan Magiera, Wojciech Matuślak i Krzysztof Stec, którzy wywalczyli 4 miejsce w wyścigu drużynowym na szosie. Jest to największe osiągnięcie spośród wszystkich dotychczasowych rezultatów osiągniętych na mistrzostwach świata przez polskich kolarzy szosowców. Tylko 8 sekund zabrakło

naszej czwórce do brązowego medalu. Na 96,9 kilometrowej trasie Brno-Mikulov-Brno triumfowali reprezentanci Szwecji — bracia Petersenowie, którzy po raz trzeci z rzędu zostali mistrzami świata. Czas 2:01,17 jest nadzwyczajnym wyczynem. Trenerzy i zawodnicy innych zespołów uznali ich przeciętną szybkość 48,1 km/godz. za zadziwiająco. Srebrny medal zdobyła Dania, a brązowy Szwajcaria.

Wiśła faworytem, trudne zadanie Cracovii

Jeszcze kilkanaście dni przed rozpoczęciem turnieju o mistrzostwo Polski, w niedzielę czeka ich nowa porcja piłkarskich emocji.

W I lidze do najciekawszych spotkań zaliczyć należy pojedynki Górnika Zabrze z Legią Warszawa, gdzie padnie odpowiedź czy regres formy, który przechodził Górnik jest już poza nimi. Drugi pojedynek, który leży w centrum zainteresowania, to spotkanie tabel Pogonia Szczecin. Jak wiadomo obie drużyny mają jednakową liczbę zdobytych punktów, a zwycięski zespół przewodzić będzie mistrzostwowej tabeli.

Nas interesują spotkań drużyn krakowskich. Wiśła gra w niedzielę przed własną publicznością (godz. 16.30) z GKS Katowice. Wierzymy, że forma zespołu krakowskiego jest ustabilizowana, świadczą o tym rezultaty uzyskane w ostatnich pojedynkach. Na pewno gospodarze nie zmanują o punkty, by powiększyć swe konto punktowe. Zespół Śląski to drużyna na twardo, bojująca, lecz umiejętności ustępują krakowskiej Wiśle. Czekamy więc na dobrą grę zespołu „białej gwiazdy” i na zwycięstwo.

W pozostałych meczach grają: Gdynia — ROW, Górniki Zabrze — Stal Mielec, Motor — Unia Racibórz, Śląsk — Widzew Łódź, Polonia — Stal, Zagłębie Wałbrzych — Słombrówka.

W II lidze w Krakowie rozegrane zostaną dwa małe derby Hutnika — Garbarnia. Mecz ten odbędzie się dziś o godz. 17 na stadionie w Nowej Hucie. Ma on duży ciężar gatunkowy. Garbarnia walczy o czołową lokatę, Hutnik natomiast na swym koncie dopiero 1 pkt. Niech zwycięży lepszy, aby tylko mecz toczył się w sportowej atmosferze.

Unia Tarnów podejmie Olimpię Poznań. W tym meczu faworytem jest zespół tarnowski, który po rundzie w Raciborzu, udowodnił, że chce walczyć o premiową lokatę.

W pozostałych meczach grają: Gdynia — ROW, Górniki Zabrze — Stal Mielec, Motor — Unia Racibórz, Śląsk — Widzew Łódź, Polonia — Stal, Zagłębie Wałbrzych — Słombrówka.

Przed Centralną Spartakiadą Młodzieży

Na co liczy i z czym udaje się do Wrocławia i Poznania reprezentacja województwa krakowskiego na finały Centralnej Spartakiady Młodzieży.

Na wstępie warto przypomnieć, że reprezentacja województwa krakowskiego ma duży dorobek punktowy za sporty zimowe — bo aż 360. Jest to niewątpliwie potężny kapitał, który na pewno będzie się liczył w końcowym rozrachunku. Mimo sporego dorobku, władze sportowe naszego województwa przez okres dwóch lat uczyniły wiele, aby tegoroczna Spartakiada Młodzieży przysporzyła naszej reprezentacji jak największe sukcesy.

Przygotowaniami do Spartakiady objęto przed dwoma laty 82 zawodników i zawodniczek. Obecny zespół, grupowania, konsultacje to najważniejsze cykle przygotowawcze województwa krakowskiego na tegoroczną Spartakiadę. Sportowcy naszego regionu startować będą w następujących dyscyplinach (w nawiasach podajemy liczbę uczestników): Poznań — żeglarstwo (17), kajaki (27), podnoszenie ciężarów (9); Wrocław — boks (14), kolarstwo szosowe (11), lekkoatletyka (27), licznictwo (17), piłka nożna (30), strzelectwo (17), tenis (6), zapasy (24), piłka ręczna (20). Warto dodać, że w piłce nożnej i piłce ręcznej zespoły wywalczyły już prawo do gier finałowych.

Obecnie młodzi sportowcy znajdują się na obozach szkoleniowych i stamtąd bezpośrednio udadzą się do Poznania i do Wrocławia. W niektórych dyscyplinach (w nawiasach podajemy liczbę uczestników): Poznań — żeglarstwo (17), kajaki (27), podnoszenie ciężarów (9); Wrocław — boks (14), kolarstwo szosowe (11), lekkoatletyka (27), licznictwo (17), tenis (6), zapasy (24), piłka ręczna (20). Warto dodać, że w piłce nożnej i piłce ręcznej zespoły wywalczyły już prawo do gier finałowych.

Obecnie młodzi sportowcy znajdują się na obozach szkoleniowych i stamtąd bezpośrednio udadzą się do Poznania i do Wrocławia. W niektórych dyscyplinach (w nawiasach podajemy liczbę uczestników): Poznań — żeglarstwo (17), kajaki (27), podnoszenie ciężarów (9); Wrocław — boks (14), kolarstwo szosowe (11), lekkoatletyka (27), licznictwo (17), tenis (6), zapasy (24), piłka ręczna (20). Warto dodać, że w piłce nożnej i piłce ręcznej zespoły wywalczyły już prawo do gier finałowych.

Obecnie młodzi sportowcy znajdują się na obozach szkoleniowych i stamtąd bezpośrednio udadzą się do Poznania i do Wrocławia. W niektórych dyscyplinach (w nawiasach podajemy liczbę uczestników): Poznań — żeglarstwo (17), kajaki (27), podnoszenie ciężarów (9); Wrocław — boks (14), kolarstwo szosowe (11), lekkoatletyka (27), licznictwo (17), tenis (6), zapasy (24), piłka ręczna (20). Warto dodać, że w piłce nożnej i piłce ręcznej zespoły wywalczyły już prawo do gier finałowych.

Obecnie młodzi sportowcy znajdują się na obozach szkoleniowych i stamtąd bezpośrednio udadzą się do Poznania i do Wrocławia. W niektórych dyscyplinach (w nawiasach podajemy liczbę uczestników): Poznań — żeglarstwo (17), kajaki (27), podnoszenie ciężarów (9); Wrocław — boks (14), kolarstwo szosowe (11), lekkoatletyka (27), licznictwo (17), tenis (6), zapasy (24), piłka ręczna (20). Warto dodać, że w piłce nożnej i piłce ręcznej zespoły wywalczyły już prawo do gier finałowych.

Obecnie młodzi sportowcy znajdują się na obozach szkoleniowych i stamtąd bezpośrednio udadzą się do Poznania i do Wrocławia. W niektórych dyscyplinach (w nawiasach podajemy liczbę uczestników): Poznań — żeglarstwo (17), kajaki (27), podnoszenie ciężarów (9); Wrocław — boks (14), kolarstwo szosowe (11), lekkoatletyka (27), licznictwo (17), tenis (6), zapasy (24), piłka ręczna (20). Warto dodać, że w piłce nożnej i piłce ręcznej zespoły wywalczyły już prawo do gier finałowych.

Janusz Janicki

PRZEMIANY SPOŁECZNE

Prekursor zmian ROBOTNIK wielkoprzemysłowy

Est rzeczą zrozumiałą, że udział różnych kategorii robotniczych w procesie tworzenia bogactwa narodowego jest niejednakowy. Praca robotników przebiega w rozmaitych warunkach i charakteryzuje się różnorodnym stopniem związku z nowoczesną techniką. Stąd też poszczególne oddziały klasy robotniczej zajmują różne miejsce na skali społecznego znaczenia.

Przym wiodą robotnicy przemysłu, a wśród nich naczelne miejsce zajmują pracownicy wielkoprzemysłowości, zatrudnieni w dużych zakładach, o podstawowym dla gospodarki narodowej znaczeniu. Zarówno niedawna historia, jak

i dni dzisiejsze, dostarczają wielu dowodów świadczących o tym, że to właśnie robotnicy pracujący w wielkich zakładach przemysłowych są głównymi realizatorami przodującej

roli klasy robotniczej. Oni to dysponują najbardziej rozwiniętą świadomością klasową, są najlepiej zorganizowani, cechuje ich największe zdyscyplinowanie, rozważa, a jednocześnie ofiarność i poświęcenie w walce o interesy swojej klasy i wszystkich ludzi pracy. Robotnicy wielkoprzemysłowi są głównymi twórcami bogactwa narodowego. Charakter ich pracy powoduje, że są najbardziej wykwalifikowaną, najwyższe wykształcenia i najlepiej zorientowaną w problemach współczesnego świata częścią klasy robotniczej.

W minionym dwudziestopięcioletnim okresie, założeni wielkich zakładów przemysłowych niejednokrotnie dawały dowód swojej pracowitości, ofiarności i przywiązania do sprawy socjalizmu. To wśród nich rozwijał się przede wszystkim ruch współzawodnicstwa pracy, to one inicjowały wielkie czyny produkcyjne, to ich postawa alweczyła wielkie plany sił wrogich socjalizmowi.

Dynamiczny rozwój gospodarki naszego kraju doprowadził do takich zmian w strukturze klasy robotniczej, w wyniku których kategoria robotników wielkoprzemysłowych uległa znacznemu zwiększeniu. Przed wojną wielki i średni przemysł zatrudniał 800 tysięcy osób, to znaczy mniej niż połowę przemysłowych pracowników fizycznych, rozrzuconych w znacznej swej części po małych fabryczkach i warsztatach o rzemieślniczym często charakterze. Obecnie w zakładach przemysłu ciężkiego, będących w zasadzie wielkimi kompleksami produkcyjnymi, pracuje około dwóch milionów robotników — czyli 2/3 zatrudnionych w przemyśle pracowników fizycznych. Zmiany te są równoznaczne z poważnym umocnieniem roli klasy robotniczej, ze wzrostem jej jakości.

Doniosłość tych zmian w pełni można ocenić wtedy, gdy problematykę klasy robotniczej potraktuje się w perspektywie kierunków jej dalszego rozwoju. Są one związane z dalszym postępem technicznym, przede wszystkim z automatyzacją procesu produkcyjnego. Rozwój nowoczesnych sposobów produkcyjnych, a obok tego świadoma polityka oświatowa i kulturalna socjalistycznego państwa — sprawiają, że zakres nowoczesnej klasy robotniczej w coraz to mniejszym stopniu pokrywa się z zakresem sfery pracy fizycznej. Jesteśmy świadkami początków doniosłego zjawiska intelektualizacji zawodów robotniczych. Oznacza to, że tam, gdzie dotychczas potrzebny był głównie wysiłek fizyczny, coraz większą rolę zaczyna odgrywać wysiłek umysłowy. Praca robotników staje się powoli działaniem, w którym sprawność intelektu zaczyna mieć większe znaczenie od siły mięśni i zręczności rąk.

Ponieważ procesy takie zachodzą głównie w wielkich zakładach przemysłowych, robotnicy tych zakła-

dów jako pierwsi przeżyli obrotą w niedobre tradycje, będącą podstawą wielu konfliktów i nieporozumień, granic między pracą fizyczną i umysłową. Wielkoprzemysłowy oddział klasy robotniczej zapoczątkuje więc nowy okres rozwoju tej klasy, w którym przyjmie ona postać zbiorowości ludzi wykształconych, opierających swe działania zawodowe głównie na czynnościach intelektualnej natury.

Stając się prekursorem nowej postaci klasy robotniczej, robotnicy wielkoprzemysłowi odgrywają jednocześnie zasadniczą rolę w umacnianiu robotniczej samorządności i w rozwijaniu wśród pracowników poczucia odpowiedzialności za sprawę zakładu pracy. Taki stan rzeczy można obserwować już dzisiaj. Samorządy robotnicze działają najsprawniej w wielkich zakładach przemysłowych. Ale należy się spodziewać, że przyszłość przyniesie dalszy rozwój tego zjawiska. I w tym przypadku duże znaczenie będzie miała automatyzacja produkcji.

Wysokokwalifikowany robotnik zatrudniony w zautomatyzowanej fabryce musi interesować się szerszymi zagadnieniami związanymi z funkcjonowaniem tej fabryki. Wynika to z charakteru jego pracy. Obsługiwana linia automatyczna prowadzi przez cały cykl procesu produkcyjnego. To nie jest już zwykła maszynowa wykonująca jedną z tysięcy czynności w drobiazgowym podziale pracy, przy której można pracować nie oglądając się na boki. Automatyzacja w naturalny sposób powiększa horyzont widoczny ze stanowiska roboczego. Narzuca pracownikowi szeroki zakres zainteresowania. Czyni go bardziej czynnym na sprawy zakładu pracy.

Zmienia również w istotny sposób charakter układu stosunków władzy w zakładzie pracy. Jeden z socjologów porównuje relacje między kierownikiem i jego podwładnym w zautomatyzowanym zakładzie przemysłowym do stosunków lecących dowódcę samolotu z jego załogą, podczas gdy podobnie układowi w fabryce mechanicznej przypisuje cechy zależności między dowódcą tradycyjnej kompanii piechoty i jego żołnierzami. Nowoczesny robotnik musi podejmować szereg samodzielnych decyzji, a wiele poleceń jego kierownika bardziej przypomina rady niż rozkazy.

Tak więc automatyzacja umacnia materialnie przesłanki robotniczej samorządności. Zjawisko to występuje we wszystkich krajach o zaawansowanym poziomie techniki. Ale nie wszędzie owe możliwości mają szansę przekształcenia się w rzeczywistość. Nie jest to możliwe w społeczeństwach kapitalistycznych, bowiem stół tam na przeszłość prywatną własność środków produkcji. Popularyzowane przez burżuazję propagandy hasła współdziałania robotników w zarządzaniu są zwykłym oszustwem obliczonym na demobilizację klasy robotniczej. Jedynie ustroj socjalistyczny zapewnia dostosowanie form zarządzania przemysłem do wymogów zautomatyzowanej produkcji.

Jerzy Walawski

Klimaty i relikty

Lubię małe miasteczka. Być może lubię je dlatego, że tempo życia jest w nich spokojniejsze, wolne od wielkomiejskiego zgiełku, pośpiechu, nerwowości... Tutaj nawet po ulicach chodzi się stacjonnie i nader starannie celebruje się ukłony.

Lubię małe miasta, ale teraz, kiedy mam pisać o ich specyfice kulturalnej, o przejawach kultury — stwierdzam, że jest to zadanie dość kłopotliwe, gdyż inaczej przecież funkcjonują te ośrodki, które mają większy związek z przemysłem, jeszcze inaczej miasteczka-hotele, z których ogromna większość mieszkańców dojeżdża do pobliskich fabryk; różnią się potrzebami kulturalnymi osiedli żyjące w zmiennym, spółdzielczości, turystyki, rolnictwa...

Trzeba wreszcie uwzględnić odległość od dużego powiatowego miasta, od wojewódzkiego ośrodka kultury. Na ogół miasteczka w pobliżu dużych ośrodków miejskich są zaniedbane kulturalnie. Ich mieszkańcy korzystają z dóbr kultury w dużym mieście, nie w głowie im aktywizowanie własnego podwórka. Czy wszyscy jednak wyjeżdżają do pobliskich kin, teatrów, klubów, kawiarni...? Z całą pewnością nie, więc co jest dla tych małych miejsc? Najczęściej nie — poza biblioteką i klubem-kawiarnią!

Spróbuję mimo wszystko poszukać jakiegoś wspólnego mianownika dla problematyki kulturalnej większości małych miast. Z wyłączeniem ośrodków letniskowo-uzdrowiskowych i osiedli przemysłowych, gdyż te stanowią zdecydowane odrebności. Więc wspólne konsekwencje kulturalne płyną przede wszystkim z tytułu małej liczby mieszkańców, biore w rachubę ośrodki liczące od 6 do 8 tysięcy. To jest kwestia nader istotna, gdyż inaczej nale-

ży rozwijać i kierować działalnością kulturalną w mieście kilkudziesięciotysięcznym, inaczej przy kilku tysiącach ludzi. Najważniejszym problemem miasteczka będzie to, czy znajdzie się w nim dobry organizator i grupa młodszych ludzi, środowisko zdolne do ożywienia kultury kulturalnego, do podjęcia inicjatywy. Praktyka wykazuje, że to rolę podejmuje najczęściej nauczycielstwo — z reguły unika działalności kulturalnej inteligencja techniczna, lekarze, adwokaci. Czasami jeden nawet człowiek potrafi ożywić kulturalnie miasteczko. Energiczna, ciężka jest szacunkiem i dużym autorytetem jednostka, gdyż w tych małych ośrodkach przykład wiele znaczy i jest dostrzegany. Opowiadano mi o jednym z przewodniczących

Upalny i słoneczny był sierpień 1939 roku. Pamiętam, jak beztrudno wybiegałem się wtedy nad morzem w Jastrzebiej Górze i jak zagrzebany w piasku, obserwowałem na niebie ukazujące się blisko brzegu samoloty w czarnymi krzyżami na skrzydłach, ludząc się nadzieją, że narastający wtedy, już oczywisty konflikt da się „jakoś załatwić” i że Hitler nie odważy się zaatakować „silnej, zwartej i gotowej” Polski. W tym swoim optymistycznym poglądzie nie byłem odosobniony.

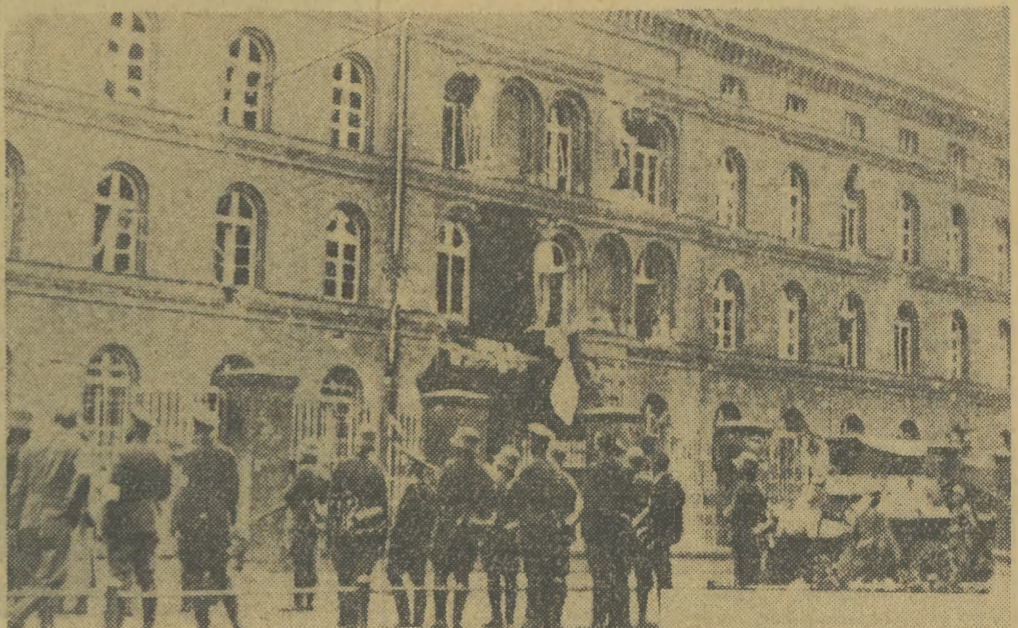
Ze jednak dziennikarz na urlopie nie przestaje być dziennikarzem, zdecydowałem się na rozpoznawczą wycieczkę do Wolnego Miasta, choć mnożyły się wieści o wrogiemu tam dla Polaków atmosferze.

Na Placu Węglowym

Razem z żoną wsiedliśmy więc do autobusu, kursującego na linii Orłowo-Sopot i dojechaliśmy do rogatki, która znajdowała się wtedy już za Orłowem. Przepuszką otwierającą szlaban był wtedy polski dowód osobisty i zazwyczaj nie trwało to nawet minuty. Tym razem jednak, co mnie trochę zaniepokoiło, w autobusie poza nami nie było na granicy paszporty, chodzili z nimi, do budki, zwałkami wyraźnie o otwartym szlabanie, byli jak nigdy przed tym gburawci. Wreszcie jednak nas puszczono i dojechaliśmy na Plac Węglowy w Gdańsku, gdzie zazwyczaj odwieźdzałem sympatyczną restaurację z tarasem, gdzie kelnerzy uprzejmie obsługiwali gości Polaków, mówiąc zresztą, jak i w wielu innych lokalach, po polsku. Zamówiłem więc głośno parówkę z sałatką kartoflaną. Kelner pokręcił głową, jakby nie rozumiejąc, a równocześnie spojrzał nieznacznie w głąb sali. Obróciłem głowę i zobaczyłem czterech SA-manów w brunatnych koszulach. Obstawiali kufami piła i natarczywie wpatrywali się w nasz stół. Kelner, mrużąc pod nosem, „Wuerstchen mit Kartoffelsalat” szybko zniknął, a od stolika SA-manów dobiegł mnie wrzask niemieckiego zwargot. Pod naszym adresem i pod adresem Polski kierowano stek ordynarnych wzywek, wśród których wyraz „Schweinehund” mógł jeszcze uchodzić za najdelikatniejszy...

Przykro było patrzeć na Gdańsk. Po ulicach gęsto kreślił się butni młodzi ludzie w mundurach, przed wieloma domami zwisały wielkie hitlerowskie flagi, w oknach niemieckich sklepów dostrzec można było portrety Hitlera, oglądano się za nami, słysząc polską mowę. Nawet w polskim hotelu portier ostrzegł mnie, aby nie mówić przy obcych gościach po polsku. Odwiedziłem Poczta Polska na placu Heweliusza. Okazały gmach był zamknięty, wpuszczono nas szybko i znowu zamknięto drzwi. Była jakaś

przerwa w urzędowaniu, spowodowana, jak mi powiedziano, nowym aktem prowokacji. Zamalowano polskie skrzyżki pocelowe, zamazano napisy polskie i nakryto je czarną swastyką na mieście wydarzył się nowy napad na listonosza, rozkazał, aby niezwłocznie poczynić przygotowania do obsadzenia zniemczona Wolnego Miasta Gdańska, wykorzystując tu temu dogodną sytuację polityczną. Zajęcia miasta dokonała wojska operująca z terenu Prus Wschodnich, a Ma-



Leopold Marschak

GDANSK 1939

PUNKT 10 ROZKAZU NR 1

któremu wydarto torbę i zniszczono listy, generalny Komisarz Rzeczypospolitej składał kolejny protest u władz. Był wieczór dnia 10 sierpnia, kiedy w przygnębiającym nastroju opuszczaliśmy „Wolne Miasto”, de facto już oprowadzone przez hitlerowców.

Tajny rozkaz

Ten obraz z ostatnich dni przedwojennego Gdańska miałem przed oczami, kiedy w 1945 r. obserwując w Norymberdze z łoża prasowej, przebiegał największy, w dziejach świata proces, ze specjalną uwagą badałem dokumenty, odnoszące się do pierwszych strzałów, które padły w II wojnie światowej.

Oto dokument Oberkommando der Wehrmacht Nr 24/38, opatrzony stemplem: „Geheime Kommandosache”, a datowany w Berlinie 24 listopada 1938 roku. Zwrócić uwagę na tę datę: obowiązywał wtedy jeszcze w pełni pakt o nieagresji z dnia 26 stycznia 1934 r. W owym dokumencie czytamy: „Führer

„Rozkaz Operacyjny Nr 1” dla okrętu Schleswig-Holstein, wydany w Kolonii 21 sierpnia 1939 roku.

Oto znowu cytaty dosłowny z „Weisung Nr 1”.

„1. Okręt liniowy „Schleswig-Holstein” wejdzie do Gdańska przed datą X po uprzednim dokonaniu w krótko przed przybyciem okrętu dyplomatycznym meldunkiem o jego pokojowym widelcu.

2. Rejs okrętu poza widzialnością z brzegów polskich ma się odbywać w gotowości bojowej, natomiast samo wejście do Gdańska powinno być pozory jak najbardziej pokojowe — bez konwoju zbrojnego. W żadnym wypadku nie rozpoczynać wrogich działań przeciwko polskim lub obcym jednostkom morskim, póki nie dokona tego przeciwnik, gdyż on musi oddać pierwszy strzał.

3. Gdyby okręt natrafił przy swym wejściu do Nowego Portu w Gdańsku na trudności ze strony polskiej — trudności te należy przezwyciężyć przy użyciu wszelkich stosownych środków”.

Jak wiadomo okręt „Schleswig-Holstein” wypłynął do Gdańska 25 sierpnia 1939 w godzinach przedpołudniowych i został z pełną ceremonią powitany przez gdańskie władze portowe. Dwa dni później kapitan okrętu, wydobycy z kasy pancernej „Rozkaz Nr 1” zastosował się do punktu 10 tego rozkazu i nakazał skierować działa na Westerplatte...

Stosunki między Heleną K. a jej siostrą Marianną Smalcem od dłuższego już czasu nie układały się najlepiej. Helena wraz ze swoją matką, zamężną córką i zięciem, zamieszkała razem w Lesnicy — małej wiosecie w powiecie nowotarskim. Najczęściej z bliskich powodów dochodziło do kłótni i awantur, 9 bm., gdy Marian torceli z pracy w Nowym Targu do domu, znów došlo do kłótni między nią a teściową. Byli sami w mieszkaniu...

Tegoż dnia o godzinie 15.40 Komenda Powiatowa MO w Nowym Targu została powiadomiona przez Pogotowie Ratunkowe, że w Lesnicy przed kilkunastu minutami zostało dokonane zabójstwo Heleny K. Lebarz stwierdził egon na skutek kilku ran kłutych w okolicy serca.

Natychmiast na miejsce tragedii udała się grupa operacyjno-dochodzeniowa. Zorganizowany posieg za zbrodniarzem nie dał jednak żadnego rezultatu. Zachodziło przypuszczenie, iż najprawdopodobniej ukrywa się on w pobliskich lasach. Rozdzwoniły się telefony. Do okolicznych posterunków nadarzyły telefonogramy: „rysopis zbiegłego zabójcy”. Po dwóch dniach poszukiwań



w poniedziałek 11 bm. zbrodniarz zostaje zatrzymany. Śledztwo w tej sprawie trwa.

Kilka dni wcześniej 29 lipca na polach Lisiej Góry pracował wraz ze swoją żoną 60-letni rolnik Franciszek B. Dzień był upalny — pora zniwu w samo południe z pobliskiego lasu wyszedł ich zięć — Marian Ziętko, odpiął od stojącego uozu orczyk i bez żadnego powodu zaczął nim bić teścia po głowie. Ciężki orczyk się śmiertelnie. Sprawca niemal natychmiast po dokonaniu zbrodni został ujęty. Już wcześniej między nim a jego ostarą — Franciszką B. dochodziło do sprzeczek. Teś miał za zięcia, że nigdy nie pracował. Był już zresztą karany za chuligaństwo. Teraz dopuścił się zbrodni...

W obydwu wypadkach do konfliktu, zakończonego podwójną tragedią, doszło z powodu — w gruncie rzeczy — drobnych nieporozumień. Dwie starsze, szanowane w swym środowisku osoby, zginęły tragicznie. Dwóch młodych mężczyzn zostało mordercami.

Przyczyny? Można by je określić krótko — pogarda dla ludzkiego życia. Nie bez znaczenia są również zakorzenione w tradycji (by konflikt między ludźmi rozstrzygać przy użyciu siły), bezumiejętność współżycia.

I tu niemała rolę do spełnienia miałyby działania wychowawcze — profilaktyczna, której wędził zbyt mało uwagi poświęcają organizacje społeczne i młodzieżowe — zwłaszcza na ws.

Kroniki milicyjne notują miasteczka w takich przypadkach. Nieraz rodzinną sprzeczką z bliskich powodów, nieporozumieniem sąsiadów wystarcza poręczym zastępcom, by sięgnąć po nóż, orczyk, sztachetę...

Potem w wzięciu, po nieważnie, gorzko żałują swoich czynów, prowadzących do zbrodni. „Zebym mógł cofnąć się do tamtego okropnego dnia — pisze z wzięcia mordera — dziś wiem na pewno, że postąpiłbym inaczej”. Gdybym potężniejszą organizację społeczną i młodzieżową — zwłaszcza na ws. * Skłoda, że do takich refleksji nie doszedł przed a popamiętaniem zbrodnicego czynu.

TELEWIZJA DWA oblicza POUCZEŃ

matu okrucieństwa, gry wyobraźni i odzierania z pozorów — nagiej prawdy o ludziach. A, że Ghelderode czyni to z adrobnią mgiełki poetyckiej, lamania konwencji teatralnej (inscenizacja przywidzeń) oraz jakby moralitetowego, ironicznego osądu swoich bohaterów — ze sceny telewizyjnej powiało więc pewną świeżością artystyczną.

Nie wiem, czy ów tydzień właśnie pod względem artystycznym stał się kompozycją s a p i a n o a n g d r a m a t u r g i i społeczno-obyczajowej, czy było to tylko dziełem przypadku — lecz akurat dobrze tu współgrały utwory filmowe: radziecki „Lebiediew kontra Lebiediew”, angielski „Sportowe życie” oraz polski (krótki metraż) „Twarz w twarz”.

W ostrych konturach społecznych, zabawy wielkich menażerów interesu w sport — utrzymywane było angielskie „Sportowe życie”. Film okrutny w swej wymowie klasycznej osobowości i ambicji młodego proletariatu, który omal nie ulega pokusom awansu społecznego w systemie burżuazyjnym — poprzez utratę godności ludzkiej.

A wreszcie polskie, krótkie opowiadanie filmowe Zamus-

PLEYNAĆE TROJARY

KOLEJE jednoszynowe lub poruszające się na poduszce powietrznej, a biegnące z Warszawy na Zalew Zegrzyński, z Warszawy w kierunku Łodzi, z Katowic do Krakowa i dalej w kierunku Zakopanego, można zobaczyć w Katedrze Komunikacji Miejskiej Politechniki Warszawskiej. Zobaczyć — na razie jeszcze na papierze. Można tu także obejrzeć ruchome chodniki.

Ruchomy chodnik jest bardzo efektywnym urządzeniem transportowym. Podwojny ruchomy chodnik (dwukierunkowy) o prędkości ruchu ok. 16 km/godz., zaopatrzony w wejścia co 400 metrów, może przewieźć w ciągu godziny 30 tys. pasażerów. Jest to również środek lokomocji stosunkowo tani. Budowa bowiem 1 kilometra ruchomego chodnika pochłania ok. 113 nakładów niezbędnych do wybudowania odcinka metra o tej samej długości i identycznej wydajności.

Mimo że pod względem konstrukcyjnym ruchomy chodnik — to nic innego, jak nieco szerszy, dłuższy i mocniejszy przenośnik taśmowy, znany i eksploatowany w różnych gałęziach przemysłu od dawna, jednakże budowa ruchomych chodników nie jest wcale prosta. Przystawowa pięta Achillesowa tkwi nie w samych chodnikach, lecz w odpowiedniej konstrukcji bezpiecznych wejść i zejść.

Jednakże ostatnio i to zagadnienie znalazło, jak się wydaje, należyte rozwiązanie.

W jednym ze szwajcarskich instytutów naukowo-technicznych opracowano nową taśmę, wprowadzającą i sprządzającą pasażerów na ruchomy chodnik. Taśma ta składa się z szeregu oddzielnych segmentów, a każdy z nich, niezależnie od swego poprzednika i następnego segmentu, może poruszać się nie tylko równolegle — ale i prostopadle do kierunku ruchu całej taśmy. Pasażer wchodzi na taśmę wiodącą do ruchomego chodnika, która porusza się z szybkością ok. 15 km/godz. Z kolei segmentowa taśma nabiera przyspieszenia i zaczyna zbliżać się do taśmy głównego chodnika. Następuje równanie szybkości ruchu obu taśm i przebieg z jednej na drugą nie następuje już żadnych kłopotów. Schodzenie odbywa się naturalnie w odwrótej kolejności. (MT)



N ledawo Sekretarz Generalny ONZ, U Thant, ogłosił raport ekspertów o skutkach ewentualnego użycia broni chemicznej i bakteriologicznej, opracowany z inicjatywy Polski. Wkrótce potem światem wstrząsnęło doniesienie o zatruciu 24 Amerykanów, zatrudnionych w bazie USA na Okinawie. Okazało się, że Stany Zjednoczone magazynują w Japonii (potem wyszło także na jaw, że również w innych krajach) broń chemiczną. Wreszcie przed kilku dniami Polska podjęła inicjatywę walki z bronią B i C na forum Komisji Rozbrojenia. Wszystkie te wydarzenia skłaniają nas do przypomnienia kilku faktów, charakterystycznych względnie rodzaje broni bakteriologicznej i chemicznej.

Bogdan Miś MILITARIA

ŚMIERĆ Z PROBÓWKI

czasie trucizną, zwaną toksyną botulinową. Jest to rodzaj jadu wytwarzanego m. in. w trakcie psucia się konserw żywnościowych. Wyniki rachunków uczonych okazały się przerażające: 100 gramów toksyny botulinowej może teoretycznie wystarczyć do spowodowania śmierci blisko miliarda ludzi! Znana trucizna, jaką jest strychnina, okazuje się słabsza od toksyny botulinowej aż 700 tys. razy!

logia i chemia są zresztą ze sobą tak integralnie związane, iż rzadko mówi się o nich oddzielnie, w szczególności w odniesieniu do spraw wojny.

Określone ogólną nazwą bojowych środków trujących dzieli się one na duszące (jak chlor, fosgen i inne), drażniące (biony słuzowe nosa i krtani (np. adamsyt), łzawiące, parzące (straszny iperyt i luizyt), trujące (m. in. cjanowodór i arsenowodór, wobec których zmysły ludzkie nie dają sygnału ostrzegawczego) i wreszcie tzw. gazy nerwowe, porażające system nerwowy człowieka. Tego rodzaju gazy były właśnie zmagażynowane na Okinawie.

W ciągu ostatnich dziesięciu lat do arsenałów broni chemicznej wciągnięto także nochochodne tzw. kwasu lisergowego, występującego w sporzyszu. Te środki wywołują objawy podobne do objawów halucynacji wazokowej, a nawet ataki szału. Wszystkie one mogą być przenoszone — podobnie jak broń bakteriologiczna — przy pomocy samolotów, pocisków artyleryjskich, rakiet itp.

Mówiac o chemicznych środkach prowadzenia walki, należy także przypomnieć specyfiki atakujące rośliny. Ogólnie wiadomo, iż takich właśnie rodzajów broni użył masowo Amerykanie w Wietnamie, niszcząc zasiewy i ogłaczając drzewa z liści w ogromnych ilościach, aby uniemożliwić krycie się w nich partyzantom.

Zakaz używania gazów oraz innych środków trujących jest zawarty w tzw. II deklaracji haskiej z 1864 r. Został on powtórzony w protokole genezyjskim z 1925 roku, który zabronił również stosowania broni bakteriologicznej. Protokół ten (ratyfikowany m. in. przez Polskę i ZSRR) nie został jednak podpisany przez USA.

Chemia dla wojny

Z użyciem broni bakteriologicznej wiąże się ściśle użycie wszelkiego rodzaju środków chemicznych. Współczesna bio-

Dr H. Duczmal-Pacowska

Muzeum Ziemi PAN

Księżycowa geologia

Z jakich skał zbudowana jest powierzchnia Księżyca, jak powstały widzialne na niej formy wielokątne i koliste, jakie warunki naturalne na powierzchni Księżyca je modelują? Geologowie do niedawna mogli odpowiedzieć na te pytania tylko na podstawie porównania tego, co widzieli z Ziemi, z kształtami występującymi na naszej planecie. Sady o powierzchni Księżyca mogli wypowiadać jedynie na podstawie wiedzy zdobytej na Ziemi, a więc geologii.

Później doszły do tego wyniki badań stacji automatycznych, które miękko lądowały na Księżycu. Radziecka „Luna-13” i amerykańska „Surveyor-3” przekazały m. in. informacje o gęstości i składzie gruntu księżycowego. Tak zrodziła się nowa dziedzina badań naukowych, geologia Księżyca, czyli interpretacja geologiczna rozwoju i budowy skorupy Srebrnego Globu.

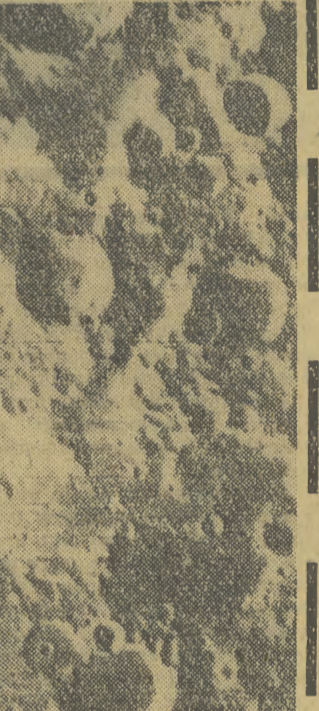
Ale zainteresowanie geologią Księżyca, także u nas, jest wcześniejsze. Już pod koniec XIX w. opublikowano w Polsce prace, świadczące o zainteresowaniu stroną geologiczną interpretacji powierzchni Księżyca (Witowski 1875, Ahabowicz 1876), a w 1902 r. Rutkowski napisał we „Wschodźwiecie” artykuł, o wymownym i aktualnym dziś tytule — „Geologia Księżyca”.

Warto również w tym miejscu wspomnieć o zorganizowanej niedawno przez Muzeum Ziemi PAN wystawie na temat geologii Księżyca. Wystawa ta eksponowana w latach 1965—67 w wielu miastach Polski przedstawiała dotychczasowy stan naszej wiedzy o powierzchni Księżyca, mapy fotograficzne, genetyczne formy i ich wiek, tektonikę, okresy rozwoju skorupy Księżyca, rodzaje skał, jego powierzchnię.

Obecne zdobycie pierwszych próbek materii księżycowej jest czymś wielkim, ale jednocześnie niekiedy. Wielkim dlatego, że dostarcza pierwszych informacji jaka jest ta materia, czy są różnice albo analogie do utworów ziemskich. Znakiem dlatego, że pobrano próbki w małych punktach obrzeży globu Księżyca, który może być zbudowany w każdej części z różnych skał i w każdej części dany fragment powierzchni mógł przechodzić różne dzieje.

Człowiek bezpośrednio widział ten grunt, stąpił po nim i może opowiedzieć szczegółowo o jego wyglądzie, krajobrazie, zewnętrznych cechach fizycznych, a jak wiemy, oka ludzkiego i jego obserwacji, zdolności myślenia i tym przy-

padku nie zastąpi żaden aparat badawczy. Dużym osiągnięciem jest też ustalenie przez człowieka na powierzchni Księżyca aparatury badawczej, której działanie jest kontrolowane z Ziemi i która dostarcza nowych danych o dynamice procesów w jego wnętrzu (zarejestrowane trzęsienia Księżyca). Choć wiele lat upłynie, zanim nastąpi stały kontakt Ziemi z Księżycem, zanim zaczną się systematyczne badania powierzchni Księżyca, zanim poznamy dokładnie genetykę jego form i etapy rozwoju jego skorupy, to jednak już dziś możemy powiedzieć, że nauki, a zwłaszcza geologia, rozwinęły się w wielu nowych kierunkach badawczych dzięki wysiłkom w rozszyfrowaniu powierzchni Księżyca i jego warunków naturalnych.



ILE KSIĘŻYCÓW MA ZIEMIA?

Uczni angielscy stwierdzili, przy pomocy kamer filmowych i teleskopów, iż Ziemia posiada co najmniej... 10 naturalnych satelitów, ale bardzo małych. Uczni postawili hipotezę, iż są to szczątki większego satelity, który uległ katastrofie 18 grudnia 1855 roku, kiedy to zaobserwowano tajemniczy wybuch w pobliżu naszej planety.

UNIERSALNY KOMBajn

Rumunscy specjaliści od mechanizacji rolnictwa skonstruowali niezwykły, uniwersalny kombajn. Można przy jego pomocy dokonywać zbiorów 35 różnych rodzajów upraw. Kombajn ma przy tym wysoką wydajność: w ciągu jed-

KONSTRUKCJE, ODKRYCIA, HIPOTEZY

nego dnia zbiera plony z 15 hektarów, przy średnim urodzaju 35 centarów z ha.

POCZTA-AUTOMAT

W Leningradzie otwarto pierwszą pocztę-automat. Tysiące interesantów zalatwiała tu codziennie „panienki z okienek”, a automaty — ostentacyjnie — nie podziękowały. Zainstalowano ich na pocztach — ostentacyjnie — nie podziękowały. Zainstalowano ich na pocztach — ostentacyjnie — nie podziękowały.

AUTOMATYCZNY GARAZ

W Szwajcarii opracowano projekt automatycznego podziemnego garażu dla 230 samochodów. Aby opuścić samochód na właściwe miejsce, kierowca wprowadza go do jednego z trzech specjalnych pomieszczeń, znajdujących się na powierzchni. Wszystkie kłopoty pozostałe operacje — opuszczenie dźwigu, przekazanie samochodu na właściwe miejsce, spróbowanie na górę oraz opłata — wykonywane są automatycznie. Obsługę garażu stanowi i czelowiek.

Tomasz Miecik NA DZIEŃ LOTNICTWA

POCZYNAJĄC od PTAKÓW...

Krótko ostrzyżony, z długimi włosami i brodką w szpic, o spokojnych oczach — nie był jednym z tych „wspaniałych mężczyzn, którzy na swych cudownych maszynach” dokonywali podboju nieba. Stefan Drzewiecki nie latał na aeroplanach, a jednak w podboju nieba wspisał się na wyżyny i był jednym z tych, o których się mówi, że „wyprowadził swoją epokę”.

Właśnie mija 60 rocznica opatentowania przez Stefana Drzewieckiego w Paryżu sposobu samoczynnej stabilizacji płatowców. Był to jeden z owych skoków pioniera lotnictwa w przyszłość, w tym konkretnym wypadku — o pół stulecia. Bowiem dopiero ostatnie dziesięciolecie wprowadziło nas w okres automatyzacji.

Pracom związanym z zagadnieniem automatycznej stabilizacji samolotu poświęcił się Stefan Drzewiecki dość późno — grubo przekroczywszy 60 lat. Ale pierwsze prace teoretyczne na temat lotów pochodzą z młodzieńczych lat polskiego teoretyka i wynalazcy. W referacie wygłoszonym w 1885 roku w Petersburskim Cesarskim Towarzystwie Technicznym, Drzewiecki przeprowadził atak na ślepe przenoszenie zasad lotu ptaków do statków powietrznych budowanych przez człowieka. Jednakże owe poglądy Drzewieckiego nie zdołały sobie przebić drogi wśród utartych pojęć i przesądów ówczesnych luminary techniki.

Swoje poglądy w rozwiniętej już formie i pogłębione matematycznym uzasadnieniem wyłożył Stefan Drzewiecki w pracy pt. „Ptaki jako żywe samoloty”, która ukazała się w języku francuskim. Z wielu publikacji naukowych Stefana Drzewieckiego trzeba wspomnieć jeszcze dwie: „Lot ślizgowy” — książkę, która mogłaby i dziś być kompendium wiedzy dla szubowników, oraz „Lotnictwo dnia jutrzejszego”, dzieło, które dało pierwsze podstawy współczesnej aerodynamiki.

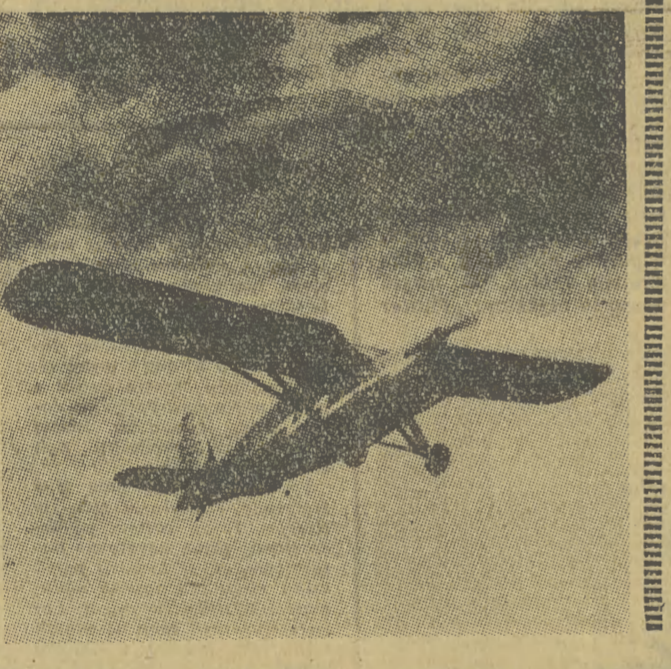
Wszystkie wspomniane dzieła ukazały się w języku francuskim. Bo też Francja stała się drugą ojczyzną uczonemu. Tam kończył liceum, a potem wyższą szkołę przemysłową, w której, nawiasem mówiąc, zaprzyjaźnił się z późniejszym twórcą słynnej wieży w Paryżu — Eiffel. Tych dwóch wybitnych ludzi techniki nie łączyła zresztą jedynie szkolna ława: mieli wspólne zainteresowania. Pod wpływem polskiego

nej i zbudował jedno z pierwszych na świecie laboratorium z tunelem aerodynamicznym.

W laboratorium doświadczalnym, mieszczącym się w wieży Eiffla, począwszy od 1912 roku sędziwy już Stefan Drzewiecki pracował nad pogłębieniem teorii śmigła lotniczego.

Stefan Drzewiecki swoje zainteresowania lotami

powietrznymi i podwodnymi rejsami łączył w ściśle swoisty sposób: ogłosił w 1920 roku swoją podstawową teorię pędnika śrubowego, odnoszącą się zarówno do śmigła, jak i śruby okrętowej.



Wiesław Mercik

dosztosowywania się katolicyzmu do nowej epoki, nowych czasów i ludzi.

Postawiając autorytatywne opinie — autorytetem, trzeba jednak stwierdzić, że obecna sytuacja kościoła charakteryzuje się wyjątkowym spiętrzeniem trudności. Zwrotny uwagę, że po raz pierwszy od stu lat kwestionowany jest publicznie autorytet papieża. Podaje się w wątpliwość nieomylność Naczytelkiego Magisterium. Na naszych oczach

BUNT W KOŚCIELE

rozrysuje się obowiązująca tak długo w kościele zasada bezwzględnej posłuszeństwa. Duchowieństwo nie tylko nie zaakceptowało ogłoszonej w 1967 r. encykliki „Celibatus sacerdotalis”, ale żądać zniesienia celibatu. Więcej — domaga się likwidacji owej klauzuli rzekomego uprzywilejowania, która w rzeczy samej izoluje księdza od środowiska, odgraża od najwzlotniejszych spraw społecznych, od ludzi. Masowy protest w środowiskach katolickich wywołała encyklika „Humanae vitae” potępiająca regulację urodzeń. Protestowali — dodajmy — nie tylko świeccy katolicy. Z oficjalną krytyką encykliki wystąpiły setki księży w wielu krajach — w USA, Francji, Holandii i in. Mnożą się różnego rodzaju listy otwarte i manifesty podpisywane przez duchowieństwo, a kierowane czy to do własnych episkopatów, czy wprost

do papieża. Mówi się o „ruchach zbuntowanych”, o „kryzysie władzy w kościele”. Krytyce i rewizji, zarówno ze strony katolików świeckich jak i teologów, poddawane są z jednej strony dogmaty (np. o grzechu pierworodnym, o obecności Chrystusa w eucharystii, o istnieniu aniołów i złych duchów), z drugiej — społeczna doktryna kościoła i jego związki z ideologią kapitalizmu. Znamy są, np. z Ameryki Łacińskiej, przykłady radykalnych wystąpień księży, a nawet biskupów, żądających wprowadzenia reform o charakterze socjalistycznym. Teologowie żądają pełnej

swobody badań, odrzucenia dotychczasowego języka teologicznego, zerwania z arystokratyzmem i oparciem teologii na zdobyciach empirii.

Nurt reformistyczny w kościele uważa, iż przy czyną pogłębiającego się kryzysu w kościele jest forma i mowa i podejście wielu episkopatów, a nawet samego Watykanu do realizacji postanowień Soboru. Kościół — głosi on dalej — tkwi, niby w okowach, w anachronicznych i zupełnie nie przystosowanych do epoki strukturach. Doktryna kościoła w jego tradycyjnej formie staje się obca i niezrozumiała dla coraz to większej liczby ludzi, którzy mentalność kształtuje współczesna nauka i technika. Zmienił się też w sposób zasadniczy stosunek wiernych do kościoła: „Indebit” nie chce już być „owczarnią” — pragnie brać czynny udział w życiu kościoła, chce współdecydować o jego losach.

ze strony najwyższej hierarchii reakcje nie idące bynajmniej po myśl reformatorów. Jeśli przejrzymy dokładniej ostatnie — na przestrzeni roku, czy dwóch — wypowiedzi papieża, dojdziemy do wniosku, że Watykan wyraźnie uszytył swe stanowisko. Przykładem może być ogłoszone rok temu paskietkie Credo, odwołujące się w sposób jednoznaczny do tradycyjnych sformułowań teologicznych. Dowodem mogą być liczne wypowiedzi Pawła VI, w których porusza on sprawy kryzysu w kościele:

„Lekarstwa na aktualny kryzys, którego poszukuje się wszędzie, bywają często fałszywe — mówi papież w jednym ze swych przemówień. — Niektórzy pragną uzyskać zaspokojenie doświadczeń, ograniczając ją do bieżącej postępowania jest szkodliwym dla innych skutkiem. Inni poszukują sobie dogodnych wyborów między licznymi prawdami zawartymi w naszym credo (...). Inni wreszcie usiłują dostosować dotryną religijną do mentalności dzisiejszej, czyniąc często z tej mentalności — miarę myśli teologicznej”.

Już te drobne fragmenty oświadczeń papieża wskazują, że jest on przeciwnikiem „nowej teologii”. „Formuły, w których wyrażono naukę Kościoła — nie mogą być porzucone. W tym punkcie — stwierdza papież — Urząd Naczytelniczy Kościoła jest nieugięty”, nawet gdyby to miało zniechęcić jakąś część wiernych do tej doktryny.

150-LECIE ŚMIERCI JAMESA WATTA Wynalazca „maszyny filozoficznej”

Wynalazek maszyny parowej udoskonalony ostentacyjnie przez JAMESA WATTA, nie może czynić większego wrażenia na dzisiejszym pokoleniu, które przesyła pojawienie się samolotu, telewizji, cyklotronu, mikroskopu elektronowego, samolotu, bomby atomowej, mózgu elektronowego, elektroniów atomowej, sztucznych satelitów Ziemi i pojazdów księżycowych. Jednakże w połowie XVIII w. maszyna parowa sprawiła w myśleniu rewolucję i wywarła olbrzymi wpływ na stosunki społeczne.

Watt od razu dostrzegł w maszynie parowej swą szansę życiową. Jego genialny umysł dostrzegł błędy popełnione przez dotychczasowych konstruktorów. Wreszcie po wielu latach wytężonej pracy oddał przemysłowi twór doskonały.

Otrzymałszy w r. 1784 patent, określił swoją maszynę parową jako uniwersalny silnik przemysłowy. I nie pomysł się. Pierwszą maszynę parową służyły głównie do usuwania wody z kopalni. Natomiast wyprodukowane w latach 1785—1800 przez zakłady Watta i Boultona w Soho o górnym mocu 136 koni mechanicznych były użytkowane przez fabryki bawełniane, wełniane, przez kopalnie węgla, miedzi i żelaza. Potem zastosowano maszynę parową do transportu kolejowego i wodnego w postaci lokomotywy i parostatków. Stowarzyszenie parowa Watta zaczęła uprawiać w ruch najrozmaitsze mechanizmy. Aby jednak wyprodukować wielką liczbę maszyn parowych, Watt uszedł w spółkę z wielkim fabrykantem Mathew Boultonem, Korzystając z przemysłu metalowego. Dzięki wynalazkowi maszyny parowej stały się łatwo osiągalne produkty całego zagłębia ciężkich metali w Kornwalli.

Maszyna parowa zwiększyła rozmiary produkcji fabrycznej. Dzięki niej fabryki zaczęły witać liczbę maszyn parowych, Watt uszedł w spółkę z wielkim fabrykantem Mathew Boultonem, Korzystając z przemysłu metalowego. Dzięki wynalazkowi maszyny parowej stały się łatwo osiągalne produkty całego zagłębia ciężkich metali w Kornwalli. Maszyna parowa zwiększyła rozmiary produkcji fabrycznej. Dzięki niej fabryki zaczęły witać liczbę maszyn parowych, Watt uszedł w spółkę z wielkim fabrykantem Mathew Boultonem, Korzystając z przemysłu metalowego. Dzięki wynalazkowi maszyny parowej stały się łatwo osiągalne produkty całego zagłębia ciężkich metali w Kornwalli.

Przed Watem ulewu wynalazcy próbowało rozwiązać zagadnienie „maszyn opłiwu”, zwanej także „maszyną filozoficzną”. Ale nie zdołali rozwiązać podstawowych trudności, ich maszyny miały wiele błędów. Zdarzały się często eksplozje zabijające ludzi z obstrugi. Przy większych ciśnieniach rozpryskiły się luźne części, leżące w środku białego kotła i przez szczeliny uchodziła para. Niski poziom metalurgii sprawiał, że jakoby blach kotłowych była nie najlepsza. Maszyna skonstruowana przez Newcomena działała powoli i zużywała mnóstwo paliwa. A jednak wszędzie przyjmowano ją z zachwytem, gdyż dawała ogromne oszczędności w kosztach do pracy ludzi i zwierząt. Na w jednej z kopalń francuskich maszyną Newcomena, pracująca w ciągu 48 godzin tygodniowo, zapłaciła prac 30 ludzi i 20 koni zatrudnionych przez całą dobę.

Watt od razu dostrzegł w maszynie parowej swą szansę życiową. Jego genialny umysł dostrzegł błędy popełnione przez dotychczasowych konstruktorów. Wreszcie po wielu latach wytężonej pracy oddał przemysłowi twór doskonały.

Otrzymałszy w r. 1784 patent, określił swoją maszynę parową jako uniwersalny silnik przemysłowy. I nie pomysł się. Pierwszą maszynę parową służyły głównie do usuwania wody z kopalni. Natomiast wyprodukowane w latach 1785—1800 przez zakłady Watta i Boultona w Soho o górnym mocu 136 koni mechanicznych były użytkowane przez fabryki bawełniane, wełniane, przez kopalnie węgla, miedzi i żelaza. Potem zastosowano maszynę parową do transportu kolejowego i wodnego w postaci lokomotywy i parostatków. Stowarzyszenie parowa Watta zaczęła uprawiać w ruch najrozmaitsze mechanizmy. Aby jednak wyprodukować wielką liczbę maszyn parowych, Watt uszedł w spółkę z wielkim fabrykantem Mathew Boultonem, Korzystając z przemysłu metalowego. Dzięki wynalazkowi maszyny parowej stały się łatwo osiągalne produkty całego zagłębia ciężkich metali w Kornwalli.

Maszyna parowa zwiększyła rozmiary produkcji fabrycznej. Dzięki niej fabryki zaczęły witać liczbę maszyn parowych, Watt uszedł w spółkę z wielkim fabrykantem Mathew Boultonem, Korzystając z przemysłu metalowego. Dzięki wynalazkowi maszyny parowej stały się łatwo osiągalne produkty całego zagłębia ciężkich metali w Kornwalli.

Józef A. Frasiak

DOŻYNKI

Poszły do stodoł żyta, poszła ziota pszenica — ziarano sypie, zachwycia, będzie chleba do syta. Pokładane szarżę ściernie i poplonny zasiane — i ugor zaorany skibami pod lasem się czerni. Jada (ropocy dzielni jada, dudnią traktory, wiozą zboża wory do skupu, do gminnej spółdzielni. Dźwięczą pracą, dźwięczą miocarnie, praed domem len się suszy — Jutro sznur wozów ruszy ze zbiorom, do rozszarii. Huczą milny od maki białe, na pachnące chleby miała żytnie — radość nam w oczach kwitnie i ja wziąłem flet polny i zagralam. Kłosa, kwiecie, pachnące ziele, barwne wstążki, muzyka, wieniec zeszły z pól i łąk, wziawszy się za ręce, na dożynki. Na wiejskie wesela.

Tylko patrzeć, jak z zatoczonych Krupówek znów pomknie ku Kościelisku weselny orszak góralski. Z pohukiwaniem dziarskim, kapelą i dzwoneczkami, z fantazją i polotem, jak obyczaj każe. Pięknym tym obrzędem już po raz ósmy rozpocznie się w Zakopanem „Jesień Tatrzańska”. Jedyna to w swoim rodzaju kulturalna impreza i przynajmniej trzeba, że rozwinęła się nam w ostatnich latach niebywale. Dopiełi swego rocznie uparci, co i niestrudzeni zakopiańscy działacze, którzy przed laty wytknęli sobie za cel kultywowanie niepowtarzalnego górskiego folkloru, ukazywanie jego piękna w oryginalnej postaci. Dziś służy temu celowi Festiwal Folkloru Ziemi Górskich w międzynarodowej od ubiegłego roku obsadzie. Wyżyn ludowej sztuki sięgają także inne atrakcje „Jesieni”, nazywane skromnie imprezami towarzyszącymi, choć każda z nich zapiera dech w piersiach ludziom, którzy posiadli umiejętność odczuwania piękna tego wszystkiego, co z górami związane.

Łatwo to organizatorom wcale nie przyszło. Brakowało na początku hojnych mecenasów, nigdy też nie miało Zakopane — zresztą nie ma i dzisiaj — obiektu widowiskowego, godnego tak wspaniałej imprezy. Teatralna salka „Morskiego Oka” przytulna, ale jakże ciasna, przez kilka kolejnych „Jesieni” krepowala zamysły choreografów i wybujały temperament tancerzy. Gdy na ostatnie dwa lata przeniesiono tańczący festiwal do kina „Giewont” — podwoiła się wprowadzić widowiska, lecz szybko wyszły na jaw techniczne mankamenty sceny, bardziej niż skromne możliwości operowania światłem. Ze pomniejsza to artystyczne walory każdego występu, że deprymuje samych artystów, a w efekcie zubaża w jakimś stopniu odczucie wi-



Jacek Pałamarz PRZED „JESIENIA TATRZAŃSKA” W SERCU TATR...

da — nie trzeba nikogo przekonywać. Rada w radę wybrano więc na ten rok diametralnie różną, od tamtych, salę sportową zakopiańskiego PIS-u. Czy ów mariaż kultury ze sportem wyjdzie tej pierwszej na dobre, albo przynajmniej na lepsze — pokażą najbliższe dni.

W każdym razie, z godnym tej sprawy uporem, powtarzamy raz jeszcze: salę widowiskową z prawdziwego zdarzenia, dostosowaną w najdrobniejszych szczegółach do wielkich imprez estradowo-teatralnych, tak czy owak zbudować w Zakopanem trzeba. Przemawiają za tym nie tylko dzisiejsze rozmiary „Jesieni Tatrzańskiej”, tudzież innych głośnych zakopiańskich imprez, ale i utrwalona od dziesiątków lat rola stolicy Tatr w tworzeniu polskiej kultury.

Wciąż żywy — bo twórcy i twórczości innych inspirujących — folklor naszych ziem górskich ma w tym procesie wzbogacania dóbr kulturalnych pierwszorzędne znaczenie. Zakopiański festiwal zdobywa z tej skarbnicy góralskiej sztuki to właśnie, co najpiękniejsze. A nade wszystko pozwala skonfrontować ową sztukę z współczesnym odbiorcą. Skoro więc sądeckie „Lachy” święciły triumfy w Włoszech, skoro Zespół im. Klimka Bachledy urzekał publiczność za Oceanem, zakopiańscy „Bartusie” — w Wielkiej Brytanii, a żywieckie „Pilsko” — we Francji, niechże teraz w samym sercu polskich gór biją im rzęście brawa także rodacy.

Będzie w tegorocznym festiwalu i 20 innych znanych góralskich zespołów pieśni i tańca, wśród nich zwycięskie przed rokiem „Podgórodzie”, poronińskie „Harnasie”, „Tatry” z Ratułowa, „Juhasi” z Czarnej Dunajca, sądeckie „Łącko”, „Gorce” z Kamiennicy i szczawnickie „Góralskie Nutki”. Zobaczymy je w czasie „Dni polskich”, a tylko najlepsi w tańcu i śpiewie staną w szranki międzynarodowego festiwalu, pospolu ze zgłoszonymi zespołami z Austrii, Bułgarii, Czechosłowacji, Francji, NRD, Związku Radzieckiego i być może z Rumunii oraz Szkocji. I jak przed rokiem, jury oddzielnie ocenić będzie zespoły au-

tyentycznie regionalne, oddzielnie zaś stylizowane. Forma prezentacji, repertuar, czystość regionalna, stylizacja i o. gólny wyraz artystyczny — to główne kryteria oceny. Na zwycięskie zespoły w obu kategoriach czekają „Złote Ciugagi” i inne nagrody. A pozostałe atrakcje „Jesieni Tatrzańskiej”? Od pierwszego do ostatniego dnia (6—14 września) będzie ich sporo. Wspomniane już wesela góralskie, wystawa podgalańska sztuki i rzemiosła, na której zwiedzających czeka nie lada gratka, bo na ich oczach tworzyć będą artyści, wreszcie — tradycyjnie „Postady”, czyli spotkania z ludowymi twórcami, czytającymi własne wiersze i gawędy. A jeszcze uliczne kiermasze, plenerowe popisy kapel i zespołów „zielony kulig” na Polną Słivę, zbiórniki „napady” i góralskie watry, no i konkursy — „na najlepszego górala wśród cepów” i „najlepszego cepa wśród górali”.

Organizatorzy pomysłili o wszystkim, ponoc nawet o najpiękniejszej na czas festiwalu sonecznej pogodzie. Starzy zakopiańscy górali nie dąliby wprawdzie za to głowy, ale pewni są, że sprawdzi się ich własna wroba: „Jak nie bee to, to bee pogoda”...

Olgięd Jędrzejczyk Bard ludowy

22 sierpnia tego roku minęło 25 lat od daty tragicznej śmierci Lucjana Szenwala — poety, który znany jest nam wszystkim jako twórca związany z walką i Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, z walką polskich formacji wojskowych wyzwalających kraj z niewoli faszystowskiej. Jego słynna „Ballada o pierwszym batalionie”, poświęcona bojom żołnierza polskiego pod Lenino weszła do kanonu współczesnej poezji polskiej, jego „Elegia na śmierć Mieczysława Kalinowskiego” wyraża w mowie poetyckiej bohaterstwo i pogardę śmierci Polaków w obliczu walki z wrogiem.

Cała bez reszty twórczość Lucjana Szenwala lat czterdziestych jest przepojona walką z faszystowskimi Niemcami. Poeta, jak czuły sejsmograf, notuje wszystkie szczegóły bohaterskich walk, prowadzonych w kraju i za granicą, cieszą go i dodają mu poczucia dumy pasy strzeleckie, zielone mundury, patrzy czujnie w step, który żegna, patrzy, na zmarłą kobietę i wie, że „w oczach jej była pogarda”, tęskni za Warszawą, oplakuje jej klęski i wyzywa do boju rodaków w „Pieśni polskich partyzantów”. Jeszcze stojąc w szeregach radzieckich walczących z Niemcami, pisze wiersze „Na warcie”, „Maskowanie reflektorów”. Oko poety rejestruje pejzaż, w którym tkwią czujni bojownicy i gdzie „wycotymy lustrzane smoki... bezdzemly... pęta wroga nad chmurne kroki...”

Celowo większą uwagę poświęcam wierszom wojennym Lucjana Szenwala, który świadomie — na przedłużeniu swej KPP-owskiej drogi ideowej — odnalazł miejsce ludowego barda w Ludowym Wojsku Polskim. Lucjan Szenwald urodził się w roku 1909 w Warszawie. Związał swą twórczość z kregiem „Skamandra”, był poetą „Kwadręgi”, do której to grupy poetyckiej przystąpił w r. 1926. Od 1930 roku Szenwald jest członkiem Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, a w dwa lata później członkiem Komunistycznej Partii Polski. Pracował w zespole satyrycznym „Czerwone Latanie”. W roku 1936 wydał poemat pt. „Scena przy strumieniu”. Drukował w „Kwadrędze”, „Skamandrze”, „Wiadomościach Literackich”, „Nowej Kwadrędze”. Podczas wojny przebywał w Związku Radzieckim — w roku 1943 wstępując do I Dywizji. W 1944 roku wychodził w Moskwie zbiór jego wierszy pt. „Z ziemi gościnnej do Polski”. Po eta w tytule tym świadomie nawiązuje do tradycji polskiej poezji rewolucyjnej, a zwłaszcza do fragmentu hymnu narodowego dotyczącego marszu „Z ziemi włoskiej do Polski...”

Szenwald wciąż, doświadczenia formalne z postepową, rewolucyjną treścią swych utworów poetyckich. Można by jego poezję przyrównać w niektórych motywach do twórczości Tuwima i Broniewskiego. Ale sądzę, że autor „Rewolucjonistki”, „Warszawy”, „Buntu”, „Ballady o trzech rzeźmieszkach” ostrzeż niektóre konflikty społeczne widział. Długo też dorobek poetycki Juliana Szenwala mając z jego świetnymi przekładami Szekspira, Browna, Majakowskiego, jest współcześnie bardzo aktualny. I świadczą o nim pokoleniom Polaków, że ta siła, która wroga zgnębi, jest jak „niewidzialna wstęga rozciągnięta: Czerwona — bo przez krew, biała — bo święta” (z wiersza pt. „Do Polaków za granicą” datowanym: Dywizja, sierpień 1943.).

17 -letnia studentka, Zofia Pokusa, w sierpniu 1939 r. przybyła z Kanady do Polski na M/S „Pilsudski”. W kilkanaście dni później, będąc we Lwowie u swej przyjaciółki donadłuje się o napaści niemieckiej na Polskę. Jest sama, nie ma tu znajomych, krewnych. Cała jej rodzina jest przecież w Montrealu. Postrawia wrócić do Warszawy, gdzie została nadziej odnalazł przyjaciół, do których otrzymała rekomendację. 3 września wraz z taborem wojska i uciekinierami ze Lwowa przyjeżdża do Warszawy w plecto bombardowania. Jest tu do 18 września. Gdy z dziejniczy, w której mieszkała, z Alei Piłsudskiego usypisko gruozu, z tłumem zdeorientowanych mieszkańców, z grupką dzieci i rannych żołnierzy podejmuje próbę przedarcia się na Wschód, a potem do jakiegos portu, by wrócić do Kanady. Po wielotygodniowych perturbacjach dociera do Kłajpedy, skąd, mając amerykański paszport, wyjeżdża za ocean. — Byłam pierwszym człowiekiem przybyłym do Montrealu od dnia wybuchu wojny — wspomina dziś p. Zofia Pokusa przebywająca w lecie tego roku w Polsce — przez wiele tygodni nie mogłam dojść do równowagi. Miałam w oczach hitlerowskie morderstwa, rozstrzelane dzieci polskie, ruiny i zrukałna kraju. Gdy opowiadałam o tym rodakom, nie chcieli wierzyc. Wystano mnie na odpoczynek i leczenie. Po jakimś czasie rozpoczęłam naukę języka francuskiego, ukończyłam szkołę pedagogiczną w Montrealu i zaczęłam uczyć. Po kilku latach poznałam polskiego oficera, który przybył do Kanady po wyjściu z obozu jenieckiego w Niemczech. Pobraliśmy się i zamieszkałiśmy z dala od Montrealu, w London. Gdy miałam już własny dom mogłam ponownie podjąć zawod nauczyielski. Uczylaam francuskiego i muzyki, a także języka polskiego i historii. W London mieszkało wielu polskich emigrantów, którzy posyłał swe dzieci na naukę do szkółki polskiej. Wówczas



K. Kozłowska POLSKA muzyka W LONDON

też postanowiłam założyć mały zespół pieśni i tańca. Zaczęłam komponować według własnej koncepcji różne układy choreograficzne, uczyłam się polskich tańców regionalnych, czytałam o strojach i zwyczajach różnych regionów polskich. Pierwszym tańcem, z jakim mój zespół wystąpił na scenie, był krakowiak — stąd wzięłam nazwę dla zespołu — „Cracovia”. Zaczęliśmy występować na estradach, dając koncerty w domach polskich, potem w salach miejskich. Potem z kilku par zespół rozrósł się do kilkunastu, a nawet ponad dwudziestu. „Cracovia” liczy dziś 25 par tancerzy. W wielu młodych wychowanków p. Zofii Pokusy przejęło już jej pasję i samodzielnie uczy śpiewu i tańca w mniejszych zespołkach. Wielu pożeniło się z przekazywaniem tradycji. Pani Zofia nie rezygnuje ze swej pracy. Czuje się potrzebna. Co jakiś czas opracowuje inscenizację różnych widowisk i spektakli folklorystycznych, które prezentuje młodzieży w London z okazji okresu gwiazdkowego czy świąt narodowych. Systematycznie uzupełnia i wzbogaca swą wiedzę. W tym roku przyjechała na kurs świetlicowo-taneczny zorganizowany tradycyjnie w kraju przez Towarzystwo „Polonia”. Przez cały lipiec była w Rzeszowie, gdzie z okazji 25-lecia PRL, odbywał się I Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Artystycznych. Zespół p. Zofii nie brał w nim udziału. Młodych nie było stać na przyjazd. Ona jednak przekazała im zdobytą w Rzeszowie wiedzę i wprowadziła do repertuaru „Cracovia” nowe tańce. — Festiwal był piękną imprezą. Nie muszę się ustydzić nast emigranci swojeg dorobku.

Władysław Błachut

TRADYCJE PRZYJAŹNI

Postępowość I. Franki miała przy tym charakter wybitnie radykalny, przeciwstawiała się ostro ugodowej, lojalnej wobec austriackiego zaborcy postawie potężnego obozu galicyjskiej konserwy. Aresztowany w 1878 roku pod zarzutem propagowania hasel socjalistycznych, I. Franko po opuszczeniu austriackiego więzienia, opanował się zdecydowanie za braterskim współzyciem wszystkich zamieszkałych Galicję narodów i ogłosił w języku polskim popularny wykład ideologii marksistowskiej pt. „Katechizm socjalistyczny”, w którym oświadczył m. in.: „Rozwój każdej narodowości, prawdziwie piękny i swobodny, może nastąpić tylko w ustroju socjalistycznym, jako najswobodniejszym i zabezpieczającym narodowi był materialny...”

Wspomnieliśmy o historyczno-krytycznych zainteresowaniach I. Franki literaturą polską oraz o jego przyjacielskich związkach z wybitnymi polskimi pisarzami doby pozytywizmu i Młodej Polski. Dodajmy więc, iż szczególną przyjaźnią darzył Elżę Orzeszkową. Podobnie więzy łączący ich do końca życia (zmarł w maju 1916 roku) z przebywającym wówczas we Lwowie Janem Kasprowiczem. Wysoko ocenił Franko problematykę chłopską w powieściach Prusa i w utworach M. Konopnickiej. Wielki też żywił podziw dla polskiej kultury romantycznej, zwłaszcza dla Mickiewicza. Godzi się w końcu przypomnieć jego krytyczną ocenę polskiego dekadentyzmu: „Moda ta pisał Franko — jest nam najbardziej obca ze wszystkich, jakie w ostatnich latach trzydziestu docho-dziły do nas z Zachodu... Ludzie, których ideały życiowe wahają się między Monaca i paryskimi kokotami już dawno chcieli mieć literaturę odpowiadającą tym ideałom...”

O inną literaturę, o innego człowieka walczył przez całe życie Iwan Franko, wybitny pisarz i uczonej ukraiński, niezłomny szermierz przyjaźni polsko-ukraińskiej, o którym słusznie napisano po latach, iż „stworzył trwałe ogniwie wiążące najpiękniejsze tradycje rębów kulturowych ludu ukraińskiego z powstającą na Ukrainie rękiera proletariacką...”

kom, nie pozostaje nic innego jak podnosić masę ludową do świadomości narodowej...”

Przed dwoma miesiącami skończył się jeden rok szkolny, a tu już za kilka dni stajemy w obliczu następnego. Spytacie, co to ma wspólnego z problemami teatru? I choć, być może, takich pytań postawiono by niewiele — ko mojej satysfakcji, jako że wypadaliły się cięższe docenianiem roli teatru w życiu szkolnym przez samą szkołę oraz jej aktualnych wychowanków — to przecież nie zawsze jeszcze widać w praktyce zgodną współpracę szkoły i teatru. Współpracę, której efektem jest odpowiednio przygotowanie młodego widza do pełnego (a więc intelektualnego i popartego rozwojem wyobraźni) odbioru sztuki scenicznej. Żeby uniknąć sformułowań ogólnikowych, pragnę podkreślić, że sprawę owej współpracy traktuję o wiele szerzej, aniżeli w skali tradycyjnego przekazywania przez szkołę wiadomości z zakresu literatury. Jest bowiem rzeczą zrozumiałą, że z samej tylko, podstawowej wiedzy o teatrze, nie zrodził się natchniony entuzjazm scenicznych przeżyć — który każdego pojctnego ucznia przynagli do systematycznych odwiedzin przybytków Meipomeny. Nie jestem maniakiem, któremu TEATR przysłania wszystkie inne zjawiska w życiu, nie mówiąc o tym, że byłoby przesadą również od szkoły żądać najwyższego u-przywilejowania dla spraw, związanych z twórczością dramatyczną. Nie zamynam też ocena na fakt, że do obowiązków szkoły należy rozwijanie jak najlepszych zainteresowań wychowanków, czemu służy nauka każdego przedmiotu wchodzącego w zakres przygotowań młodych ludzi do dalszych studiów w obranym kierunku zawodowym.

W tym miejscu przychodzi kolej na inicjatywę placówek teatralnych. Przejawia się ona, jak dotąd, w organizowaniu spektakli dla szkoły, poprzez bardziej lub mniej zaplanowany repertuar (lekturowy oraz mogący zainteresować młodzież). Rzadko jednak spotyka się tu współpracę i dyskusję nad doborom sztuk. Wyjątki potwierdzają tylko regule.



KTO widział „ŻYRAFĘ W OKNIE”? Trudno o taki widok w naszej szerokości geograficznej, lecz postarał się o to czeski reżyser Radim Cvrček realizując film, który można zaliczyć do gatunku sensacyjnego filmu dla młodzieży. Kryminalna zagadka jest tu jedynie pretekstem. W zasadzie chodzi o to, by wykorzystując atrakcyjną formę filmu sensacyjnego, poruszyć sprawy przyjaźni, współzycia między ludźmi i odpowiedzialności, a matego Jirka przedstawić jako bohatera, z którego mali widzowie mogliby brać przykład, co też rodzicom sugnalizuje MAT. Aha! w filmie występuje Hana Brejchova.

Jerzy Bober DROGI DO MŁODEGO WIDZA

Na ogół panują zarówno w działaniach szkoły, jak i teatru, powielane od lat schematy: lekcyjne analizy dramaturgii — i gromadne spędy uczniowskie na kilka wybranych widowisk (przezwanie z klasyki). Nie mam zamiaru nawracać do tych utartych form, które często, zamiast zbliżyć młodego odbiorcę

do teatru — zniechęcają go rutyniarstwem i podświadomą próbą ucieczki od „obowiązków”. Ale — jak sądzę — i te sztywne ramy zaczynają z wolna pękać. Niemal równocześnie, w szkole i w teatrze. Skłania mnie do takich przypuszczeń kilka inicjatyw, podjętych przez obie zainteresowane strony, pod koniec ub. roku szkolnego. Po pierwsze — przez ściślejsze współdziałanie kierownictwa artystycznych naszych, krakowskich scen ze Szkołą Konią Teatralną przy Kuratorium; po drugie — przez wprowadzenie nowych elementów poglądowego nauczania i wyzwalania uczniowskiej samodzielności w dobrze podsumowanych propozycjach szkolnej „sbawy w teatru”.

Teatr i sztuka, nie chcą ograniczać kontaktów z młodzieżą

Właśnie przed zakończeniem roku szkolnego jestem świadkiem wielce pozytywnej imprezy, zorganizowanej przez Szkołę Konij Teatralną. Ale byłaby ona nie do pomysłenia, gdyby nie codzienna praca bardziej czułych na uroki sceny, nauczycieli języka polskiego. Z wielu konkursów, zgadujących na tematy teatralne — jeden pomysł zasługował na specjalne wyróżnienie, co zresztą udowodniły jego wyniki. Mam na myśli konkurs na recenzję teatralną. Przeprowadził go 20 prac licealnych — i byłem zdumiony dojrzałością ich sądów o dramaturgii i warsztacie scenicznym, znajomością przedmiotu, daleką od suchych oraz mało samodzielnym wypracowań szkolnych. Przyjmujemy nawet, że ta „recenzująca” recenzji nie świadczy jeszcze o wyrobieniu teatralnym m a s o w e g o w i t z a - u c i e - n i a — że nie wszyscy posiadli umiejętność

Alfred M. Nieśmiałek

ZAPLECZE «DRANG NACH OSTEN»



W JĘZYKU niemieckim Ostforschung oznacza badania wschodnie. Drang nach Osten - parcie na Wschód. Żeby nie było wątpliwości: Ostforschung jest najbliższym ziomkiem „Drang nach Osten”, a „Drang nach Osten” brzmi złowrogo i niebezpiecznie dla wszystkich mieszkańców na wschód od Niemiec. „Drang nach Osten”, nie tylko ze względu na nauki i II wojny światowej, było bezczeka prochu podsadzona pod europejski kontynent, do której lont przyprowadził militarny i podpalali go nacjonalistyczny. Biorąc jednak historię na świadka nie należy się dziwić, że w istocie „Drang nach Osten” pachnie zawsze wojną. Tysiąc lat temu parcie na Wschód zakończyło się pod Cedynią, prawie 500 lat temu później pod Grunwaldem a wreszcie na gruzach Berlina w 1945 r. Przez tysiąc lat różnego kalibru specjaliści dorabiali do swego parcia na Wschód nowy parawan. Cesarze niemieccy szli w imię chrześcijaństwa i cywilizacji - żeby przypomnieć tylko nałastarsze dzieje. A przecież: Hans Frank, zbrodniarz wojenny, skazany i powieszony, chwelił się w swym „Dzienniku”, że przybył do Krakowa z misją kulturalną i cywilizacyjną.

W IETNAM PÓŁNOCNY, HANOI - to nazwy, które dla wielu ludzi są symbolami martyrologii, bohaterstwa i walki przy użyciu strzelb i rowarów - przeciw potwornej przewadze militarnej, czołgów oraz bombowców odrzutowych. Podobnymi uczuciami kierowała się także Oriana Fallaci. Darczyła sympatią ów naród, właśnie za jego postawę w tej wojnie, za wolę walki i zwycięstwa - aż do chwili, gdy sama przybyła do Północnego Wietnamu...

Tak rozpoczyna zachodniomocniemiecki tygodnik „Quick” (nr 15) korespondencję wspaną z DRW. Jeszcze na tytułowej stronie białe w oczy zapowiadają publikację „Specjalny raport z Hanoi: kobieta w piekle Północnego Wietnamu”. Następną stronę magazynu wydawanego w Monachium zajmują wielkie zdjęcie kobiety w hełmie, trzymającej w dłoni...

WIETNAM BIAŁE i CZARNE

Wielkie, a pod fotografią wymowne objaśnienie: „Kobieta, która powróciła z piekła”. Dalej, krótko notatka Oriana Fallaci, dziennikarstwa, 35 lat. Odważna i stanowcza. Nie-komunistka, ale bardzo lewicowa. Uwielbiająca Ho Chi Minha i nienawidząca Amerykanów - do chwili poznania Północnego Wietnamu. Relacje o tym, jak pozbyła się złudzeń...

Kolejna strona przynosi jeszcze inny tytuł reportażu „Ludzie, którzy zapomnieli o życiu”. I wreszcie niewielkie wprowadzenie „w temat” na tle rozłożystego zdjęcia, wypełnionego postaciami Wietnamczyków: „Walcąc o wolność, której nie znają. Od więcej niż 20 lat ponad 19 milionów Północnych Wietnamczyków żyje w stanie wojny. Początkowo przeciw Francuzom, później, po uwolnieniu kraju - przeciw Wietnamowi Południowemu i Ameryce. Kto nie walczy z bronią w ręku, pracuje na rzecz wojny totalnej”.

Dopiero po tych wstępnych wyjaśnieniach - następuje pierwsza część reportażu Fallaci. Objęmuje on kilka odcinków. Nie będziemy tu przytaczać całego tekstu, co zajęłoby zbyt wiele miejsca. Chodzi o próbkę warsztatu dziennikarskiego zachodniej korespondentki. O jej wrażenia - jak podaje „Quick” - z pozycji człowieka rzekomo sympatyzującego z narodem DRW: „Trzeba przyznać chęć rzetelny i zjednujący przebieg czytelnika, do którego świadomość zdążyła już dotrzeć zarówno odczucie bohaterstwa oporu Wietnamczyków, jak i echa niepopularności tej wojny w samych USA”.

Ala cel tych publikacji ujawnia się dopiero w trakcie lektury. W stopniowaniu nastroju. Aż wreszcie z przyszłowiegoorka - wyłazi propagandowe sztydło. Wyłazi powolutku, bez przymitywnie brzmiałych sformułowań i taniej demagogii, jaką można spotkać w prasie brukowej. Autorka umie pisać sugestywnie. Wie, jak należy u rabinów opinię publiczną - pozornym obiektywnie.

„Przyjechałam do Hanoi wraz z delegacją kobiet włoskich. Było to trochę nagłane i dlatego oczuwałam pewien lek. W końcu, ci z Hanoi wiedzieli, że byłam 3 razy w Sajgonie, gdzie obserwowałam walki, do tego w mundurze amerykańskim i z dokumentami USA w kieszeni. Mogli także wiedzieć, że brałam udział w locie amerykańskiego bombowca, siedząc za pilotami, któ-

forschung będziemy zaliczać do placówek organizacyjnych naukowych, którzy niezależnie od reprezentowanej przez siebie dziedziny zaangażowali swą działalność naukową i propagandową do walki z komunizmem. W walce tej znajdują miejsce również ci, którzy nie przestali być drogą przynależnością do tradycyjnej Ostforschung, nazywają się raczej „sołtologami”, „arebologami” czy też „politologami”. Z tego też stwierdzenia wynika, że nowe czasy zmieniają także kryptonymy, chociaż również zmieniają się proporcje zadań. Te zadania charakteryzują się - przynajmniej w Ostforschung - zastąpieniem Wschodu komunizmem, co w praktyce na „Drang nach Osten” wychodzi. Nie rezygnując, wzorem oczywiście Hansa Franka z badań i ogólnie o Wschodzie, która jest się uniwersyteckim, instytutowym, katedrowym, placówkowym, partyjnym, prywatnym penetruje wszelkie przejawy życia. W wielu uniwersytetach nadzor nad Ostforschung sprawują specjalne komisje senackie, a wiele urzędów rządowych sprawuje polityczny nadzór. Pieniądze jak to na Zachodzie, bywa, płyną ze wszystkich stron i różnymi kanałami.

Finansuje rząd poprzez ministerstwo spraw wewnętrznych, zagranicznych, ogólnoniemieckich, gospodarki i poprzez ministerstwo wyżywienia, rolnictwa i lasów. Ostforschung finansują rządy krajowe, Związek Fundatorów Nauki Niemieckiej, fundacje Forda i Rockefellera, kościół protestancki i katolicki, organizacje przesiedleńcze i odwoławcze, przemysłowcy, koncerty, partie - i kto tylko może. Ta bezgraniczna miłość wyrażana w markach wymaga bezgranicznej wzajemności. Inaczej byłaby miłością platonicyzmu, czyli bezsensowną. Czymże zatem rewanżuje się ta nauka w służbie polityki, kapitału, odwetu, jeśli nie raportami niezbędny dla aktualnej polityki, dla interesów kapitału, odwetu. Czymże może się rewanżować skoro nakłady finansowe wynoszą na pewno nie mniej niż 100 mln marek DM rocznie.

„Jeśliby zatem scharakteryzować działalność Ostforschung w jednym zdaniu, to należałoby powiedzieć że objęła ona dziedzinę nauk politycznych i nauczania w całym systemie szkolnictwa NRF, że wywiera poważny wpływ na kształtowanie i naukowe uzasadnianie polityki NRF oraz jest kuznią ideologii antykomunizmu, propagowanej zarówno przez NRF, jak i w wielu innych krajach”.

* Józef Szlaczyczyński, Tadeusz Walichnowski - „Nauka w służbie ekspansji i rewizjonizmu”, Wyd. P. A. Interpress str. 218, cena 30 zł.

RUMIŃSKA • PIĘCIOLATKA

ZBLIŻENIE poziomu i struktury gospodarki rumuńskiej do stanu charakteryzującego wysoko rozwinięte kraje przemysłowe - to podstawowe założenie nowego planu 5-letniego (1971-1975).

Przy przewidywanej na koniec tego pięcioletnia liczbie ludności 20,2 mln do 20,5 mln (przyrost naturalny jest tu bardzo niski) Rumunia powinna osiągnąć, zgodnie z planem, stosunkowo wysoki poziom produkcji szeregu dóbr przemysłowych. Dotyczy to m. in. produkcji energii elektrycznej (w 1975 roku - do 57 miliardów kWh), stali surowej (10,5 mln ton), aluminium (200 tys. ton), kauczuku syntetycznego (do 130 tys. ton), mas plastycznych (420-450 tys. ton), a także włókien chemicznych, celulozy, cementu, obuwia. W szeregu jednak gałęzi wytwórczości produkcja rumuńska w 1975 r. dość znacznie odbiegać będzie jeszcze od obecnego poziomu produkcji w rozwiniętych krajach przemysłowych: na te dziedziny zwrócona będzie szczególna uwaga już obecnie, a także w kolejnej pięciolatce 1976-1980, której zarysy były również przedyskutowane na Zjeździe. Dotyczy to zwłaszcza elektroniki, produkcji obrabiarek i nowoczesnych linii obróbkowych, środków automatyki przemysłowej, wyrobów na bazie petrochemii, przemysłu motoryzacyjnego i in.

Produkcja przemysłowa Rumunii powinna w pięciolatu 1971-1975 wzrosnąć w tempie do 9,5 procent rocznie - ogółem o 50-57 proc. Nowy plan 5-letni zakłada natomiast bardziej umiarkowany rozwój przemysłu lekkiego (o 40-45 proc.) i spożywczego (o 35-40 proc.), a także budownictwa mieszkaniowego. To ostatnie powinno w ciągu 5-letcia oddać do użytku około pół miliona nowych mieszkań, co ilościowo biorąc odpowiada w przybliżeniu obecnym wskaźnikom rozwoju budownictwa mieszkaniowego w Rumunii.

Dalszy postęp cechować będzie rozwój rumuńskiego rolnictwa. Produkcja zbóż powinna w 1975 roku osiągnąć poziom 17,5 do 18,5 milionów ton.

W zakresie współpracy gospodarczej z zagranicą - wytyczne planu przewidują m. in. średnioroczny ponad 8-procentowy wzrost obrotów rumuńskiego handlu zagranicznego oraz duży wzrost udziału wyrobów przemysłu maszynowego w globalnej wartości eksportu.

Prof. Janc Mitev BULGARIA

Godzina wyzwolenia

9 września 1923 r. w Bulgarii dokonany został przewrót faszystowski. Od tej chwili do września 1944 r. w kraju panował terror. W ciągu okresu władzy skolonizowana była w rękach cara Borysa, który sam pochodził z Niemiec, prowadził promieński politykę. Ale naród bułgarski, na czele z Partią Komunistyczną nigdy nie podał się z faszystami. Po przewrocie w 1923 r. wybuchły dwa masowe powstania antyfaszystowskie, a w 1925 i 1935 r. utworzone w kraju oddziały partyzanckie. Wierzenia przepelnione były komunistami, komsomolcami, ludowcami.

BPK (wówczas nosząca miano Bułgarskiej Partii Robotniczej) w momencie wybuchu II wojny światowej miała duże wpływy wśród miejskiego proletariatu, biednych chłopów i inteligencji. Partia Komunistyczna dążyła do zjednoczenia sił demokratycznych w kraju w jednolity Front Antyfaszystowski. Na czele partii stał wielki działacz międzynarodowego ruchu komunistycznego Georgi Dimitrow. Partia przygotowywała się do poprowadzenia ludzi przez do walki z faszystami i militarystami.

Dnia 1 marca 1944 r. car Borys i jego rząd wzięły oficjalnie Bulgarię do „ost” faszystowskiej. Przez Rumunię wkroczył do Bułgarii dywizja hitlerowskiego 1 Armii, Siad hitlerowcy zatakowali Jugosławię i Grecję, Bułgarię przystosowano w bazę hitlerowskich formacji bojowych. Utraćła ona swą niezależność. Natychmiast po rozpoczęciu przez Hitlera wojny ze Związkiem Radzieckim 22 czerwca 1941 r., KC BPK zwołał posiedzenie i wydal swój historyczny „Apel”, w którym wezwał naród do walki w lasach, grupy bojowe i sabotaż w osadach i w dużych przedsiębiorstwach przemysłowych.

Ruch oporu przelknął również do wojska. Wielu wojskowych dokonywało sabotaży i uciekało z bronią do oddziałów partyzanckich.

Gdy Partia i Komsomol prowadził skuteczną działalność w dywizjach bułgarskich, które zostały wysłane jako wojska okupacyjne do Jugosławii i Grecji.

Rok 1943 był przełomowy dla rozwoju rewolucyjnego ruchu antyfaszystowskiego narodu bułgarskiego. Duże znaczenie miała ofensywa Armii Radzieckiej na froncie wschodnim oraz zwycięstwa jej żołnierzy nad Innyce Frontach. Już w 1942 r., na podstawie programu, proklamowanego przez G. Dimitrowa, KC Partii



A. Piotrowska

SO-CZKI

ZSRR

Trzeba samemu zobaczyć, żeby ocenić, jak wielkie jest to uzdrowisko. Samolot lądujący w samym Soczi, z portu lotniczego wychodzi się wprost na ulicę, a do twojego hotelu autokarem lub autobusem jeszcze godzina lub 2 godziny drogi. Nie wiem, czy jest to akurat najdłuższe miasto. Kłopotliwa, ale jeśli nie błąd pod tym względem rekord, to z pewnością ma niewiele konkurentów: 145 km uzdźnię czarnomorskiego wybrzeża!

W uścisłom Soczi (powstało ono z połączenia kilku miasteczek uzdrowisk) funkcjonują prawie przez cały rok 50 sanatoriów, wiele domów wypoczynkowych, obozów, obozów turystycznych. W sumie przeżywa się tu rocznie - bagatelą - ponad 2 miliony ludzi. 200-tysięczne Soczi całą tę armię gościennie przyjmują, karmi, leczą (schorzenia: nerwowe, reumatyczne itd.), zapewnia rozrytki i atrakcje. Cały ten kombinat leczniczo-wypoczynkowy, nastawiony na duże obroty, pracuje trzeba przyznać bez zarzutu.

Kariera Soczi, zarysowana już w pierwszych latach władzy radzieckiej, zaczęła się w latach 30-tych. Przed tym przeprowadzono tu wielkie prace nad osuszeniem gruntów - ta nadmorska i następczo miejscowa siedziska malarii. Wtedy Soczi, znano to miejsce „gorącą Syberią”, ginęli tu zakaźny przy budowie fortów chroniących imperium przed ustatycznymi zakusami Turków. W latach wielkiej budowy zaczęli zjeżdżać do Soczi znani radzieccy architekci i rzemieślnicy. Z tego okresu pozostała zabudowa monumentalna w stylu pseudoklasycyzmu. Wtedy Soczi, znano to miejsce „gorącą Syberią”, ginęli tu zakaźny przy budowie fortów chroniących imperium przed ustatycznymi zakusami Turków. W latach wielkiej budowy zaczęli zjeżdżać do Soczi znani radzieccy architekci i rzemieślnicy. Z tego okresu pozostała zabudowa monumentalna w stylu pseudoklasycyzmu.

Druga młodzież Soczi przypadła na lata obecne. To co buduje się teraz jest najszerszym gatunkiem architektury lekka, kolorowa, dużo szkła i aluminium, urządzenia wnętrza ciekawe, nawiązujące do sztuki regionalnej. Mieszają się coraz bardziej te dwie tak kraciawo różne „warstwy” Soczi: monumetalna i nowoczesna.

Największą urodą Soczi jest roślinność. Gęszcz podziwiałem kolumny drzew, krzewów i kwiatów wydające się rozsadać miasto, aby w miesiącach, gdzie kończy się zwiarta zabudowa, wybuchnąć platanową łan, ogromem drzew, bujnością krzewów i koncentratem zapachów.

Urody Soczi wypadają szukanki i nad brzegiem morza. Ale nie znajdziemy tu na lekarstwo kawałka piaseczystej plaży. Brzeg urwają się ostro, w obronie przed szturmującymi go falami zbudowano kamienny bulwar, który najczęściej spełnia rolę plaży. Poza tym jest deptak, rewią i miejscem spotkań. Tu dostaniemy wszystko: wodę sodową z automatu, lody, ciastka, oporki leśne, przybory plażowe i podęczne lekarstwa. Przy bulwarze urządzają fryzjerzy, lekarze, ratownicy. Wygląda to jak wielki farmark lub nieustający festiwal, do nawet gdy pada deszcz, ludzie siedzą pod daszkami, grają w karty, słuchają muzyki z „transztorów” i liżą „morożenose”.

Gdy morze jest spokojne, można zejść z bulwaru na wąskie skrajki czarnej, pokrytej gęsto kamieniami plaży. Chodzić po czymś takim trzeba się nauczyć, leżeć najlepiej na drewnianych przyczek. Morze jest hataństwie, tużce kamieniami, przy pogodzie sztorowej stanie nautet na brzegu grozi posiniaczeniem. Ale woda ciepła, latem zawsze około 25 stopni. Ba, żeby mieć taką wodę i naszą nadbaltycką plażę!

Do Soczi zjeżdżają goście nie tylko ze wszystkich republik radzieckich, ale i z zagranicy. Serdecznie przyjął ich miasto z Mariąńskimi Łaźniami w CSRS, z Warną w Bułgarii i angielską miejscowością nadmorską, Cheltenham. Młodzieży, między narodowej obóz „Sputnik”, goszczący każdorazowo 400 osób, czynny jest cały rok.

Ze świata

3 MILIARDÓW SZKLANEK I BUTELEK musi w ciągu roku przejść przez ręce (i oczy) kontrolerów-brakarzy w radzieckim przemyśle szklarskim. Nieduży ręczno-urukowy system kontroli zastąpiony zostanie elektronicznym, jak wykazały próby, szklanka ze szkła wytrzymałego niepłynie prądu natężony 5 tys. woltów, podczas gdy bez szczy - do 80 tys. woltów.

ŚWIATOWY EKSPORT WYROBÓW PRZEMYSŁOWYCH wyniósł w 1968 roku, według ostatnio opublikowanych danych, około 123 miliardów dolarów. Z sumy tej na przemysłowy eksport USA przypadło 23 650 mln dolarów, na NRF - 22 280 mln dolarów, na Anglię - 12 670 mln dolarów, na Japonię - 12 190 mln dolarów. Przemysłowy eksport Polski, według danych GUS, osiągnął wartość 1 610 mln dolarów.

BRAZYLIA ROZBUDOWUJE swą energię, do 1973 roku moc zainstalowanych 62 czynnych już elektrowni wodnych ma być powiększona. Ogółem kraj ten posiada 8 dużych i 890 małych elektrowni wodnych; te ostatnie dają w sumie tylko 25 proc. wytwarzanej w Brazylii energii elektrycznej. Zapotrzebowanie na energię wzrosło tu dość szybko i w 1970 roku osiągnęło poziom 45 miliardów kWh.

FRANCUSKI PRZEMYSŁ WĘGLOWY przeżywa w dalszym ciągu regres. Podczas gdy w roku 1966 wydobycie węgla kamiennego we Francji wyniosło 53 mln ton, to w ubiegłym - o 10 mln ton mniej. W okresie tym trzeba zatrudnić w kopalniach zmniejszając się o 41 tys. osób. W bieżącym roku dalsze kopalnie o gorzej niż przeciętne warunki kopalni wydobycia są zamknięte - tak 12 wydobycie łącznie, zdaniem ekspertów, nie przekroczy 40 mln ton.

O 50 PROC. WZROŚŁA KONSUMPCJA PIWA na Węgrzech w ciągu ostatnich 10 lat. Obecnie popyt na piwo przewyższa podaż, w związku z czym na rynku odczuwa się w sezonie letnim dotkliwy brak. Pozostałe ilości piwa importują Węgry z CSRS, Polski i innych krajów.

NA WCZASY - DO ALGERII - pod takim hasłem przyjechał ten kraj turystów zagranicznych, oferując im coraz lepsze warunki pobytu. W okresie 1967-1973 zbudowane zostaną w Algierii nowe hotele o łącznej liczbie 35 tysięcy miejsc. W bieżącym roku kraj ten spodziewa się przyjazdu pół miliona zagranicznych turystów, w najbliższych kilku latach - około miliona lub więcej w skali rocznej.

GRATISOWE BONY NA BIZNEŚ, wprowadzono w Bułgarii dla zmotywowanych turystów zagranicznych. Każdy przez okres 30 dni może korzystać z usług hoteli. Przy pobycie w hotelu od 10 do 14 dni przysługują boni na 50 litrów benzyny, od 15 do 19 dni - na 75 litrów, powyżej 20 dni - na 100 litrów. Wiadomość tę podał w specjalnym dodatku turystycznym szwajcarski dziennik „Neue Zuercher Zeitung”.

CIWIERĆ MILIARDA PAR BUTÓW wyprodukują w bieżącym roku przemysł włókien (tylko obuwie skórzane). Eksport obecnie przypuszczalnie 140-150 mln par, głównie do USA i krajów Wschodniego Rynku.

W KAŻDYM SAMOCHODZIE PRODUKCJI USA jest obecnie (model 1969 r.) przedmiotem około 41 kg mas plastycznych. Natomiast dla modeli roku 1970 przewiduje się użycie przeciętnie ponad 45 kg mas plastycznych jako materiału konstrukcyjnego.

PRZY TAMIE ASSUANSKIEJ nad Nillem zlokalizowane zostały m. in. zakłady fosforowe oraz hutwa aluminium - oba obiekty budowane będą przy technicznej i kredytowej pomocy ZSRR.



Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Budowlanej dla Pracujących im. M. Demakowa

DODATKOWE WPISY

do klasy pierwszej, na rok szkolny 1969/70 w zawodzie: monter konstrukcji żelbetonowych.

Nauka trwa 2 lata. — Zgłoszenia zostają przyjęte bez egzaminu.

Warunki przyjęcia: świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, ukończony 17 rok życia, dobry stan zdrowia.

Do podania należy dołączyć zdjęcie, zgodne z rodzinną podjęciem pracy w przedsiębiorstwie budowlanym, 5 sztuk zdjęć.

WYŻSZA SZKOŁA EKONOMICZNA W KRAKOWIE

WYDZIAŁ EKONOMIKI PRODUKCJI ogłasza wpisy na PODYPLOMOWE STUDIUM PLANOWANIA I REALIZACJI INWESTYCJI PRODUKCYJNYCH

Celem Studium jest rozszerzenie i pogłębienie specjalistycznych kwalifikacji pracowników gospodarki narodowej w zakresie programowania i oceny ekonomicznej efektywności inwestycji.

O przyjęcie na Studium mogą ubiegać się ekonomiści z dyplomami magisterskimi, wykazujący się co najmniej 3-letnim stażem pracy.

Zajęcia na Studium trwać będą 2 semestry, odbywać się będą dwa razy w miesiącu, w sobotę i w niedzielę, i obejmą łącznie 240 godzin wykładów, seminariów i dyskusji kierowniczych.

Podania o przyjęcie na Studium należy kierować pod adresem Działu Nauczania WSE — w Krakowie, ul. Rakowicka 27, w terminie do dnia 15 września 1969 r.

Do podania należy dołączyć: 1) skierowanie zakładu pracy wraz z oświadczeniem, że w razie przyjęcia zakład zezwoli na uczestnictwo w zajęciach w wyznaczonych dniach.

2) odpis dyplomu ukończenia wyższych studiów, 3) ankietę personalną, 4) życiorys, 5) dwie podpisane fotografie.

Podania bez kompletnego załączników nie będą rozpatrywane.

Responsywności informacji udziela kierownictwo Studium, mieszczącej się w Zakładzie Ekonomicznej Przemysłu WSE przy ul. Rakowickiej 27, parter, pokój 8, tel. 252-80, wewn. 32.

PRZETARGI

Krakowskie Zakłady Chemiczne PT — Kraków, ul. Miodowa 9 — OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

PRZETARG na dostawę w 1969 roku — 400.000 szt. okuć druczanych do zapinek podwójkowych, wzoru „A” i „B”.

Dostawa przedmiotu przetargowego odbywać się będzie sukcesywnie od dnia 1 października do 31 grudnia 1969 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa sektora uspołecznionego i nieuspołecznionego.

Informacji w sprawie przedmiotu przetargu udziela Dział Zaopatrzenia, Kraków, ul. Miodowa 9 — codziennie, telefon 652-36, w godzinach od 8 do 10.

Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem — „przetarg”, należy składać pod adresem J.W., w terminie 14 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Komisję otwarcie ofert nastąpi w 15 dniu od daty ukazania się ogłoszenia, w Dziale Gł. Mechanika Garbarni.

Zastrzeżenie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-7689

Poludniowe Zakłady Skórzane „CHELMER” Garbarnia w Łodygowicach, pow. Żywiec, woj. krakowskie — OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie remontu wentylacji w oddziałach produkcyjnych, polegającego na częściowym wymianie przewodów wentylacyjnych z blachy, remoncje pozostałych części przewodów oraz konserwacji.

Zaznacza się, że przewody wentylacyjne mogą być również wykonane ze sztucznego tworzywa.

Blizszych informacji udziela Dział Gł. Mechanika Garbarni. — W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz nieuspołecznione.

Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem — „przetarg”, należy składać pod adresem J.W., w terminie 14 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Komisję otwarcie ofert nastąpi w 15 dniu od daty ukazania się ogłoszenia, w Dziale Gł. Mechanika Garbarni.

Zastrzeżenie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-7689

Poludniowe Zakłady Skórzane „CHELMER” Garbarnia w Łodygowicach, pow. Żywiec, woj. krakowskie — OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie remontu wentylacji w oddziałach produkcyjnych, polegającego na częściowym wymianie przewodów wentylacyjnych z blachy, remoncje pozostałych części przewodów oraz konserwacji.

Zaznacza się, że przewody wentylacyjne mogą być również wykonane ze sztucznego tworzywa.

Blizszych informacji udziela Dział Gł. Mechanika Garbarni. — W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz nieuspołecznione.

Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem — „przetarg”, należy składać pod adresem J.W., w terminie 14 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Komisję otwarcie ofert nastąpi w 15 dniu od daty ukazania się ogłoszenia, w Dziale Gł. Mechanika Garbarni.

Zastrzeżenie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-7689

Poludniowe Zakłady Skórzane „CHELMER” Garbarnia w Łodygowicach, pow. Żywiec, woj. krakowskie — OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie remontu wentylacji w oddziałach produkcyjnych, polegającego na częściowym wymianie przewodów wentylacyjnych z blachy, remoncje pozostałych części przewodów oraz konserwacji.

Zaznacza się, że przewody wentylacyjne mogą być również wykonane ze sztucznego tworzywa.

Blizszych informacji udziela Dział Gł. Mechanika Garbarni. — W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz nieuspołecznione.

Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem — „przetarg”, należy składać pod adresem J.W., w terminie 14 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Komisję otwarcie ofert nastąpi w 15 dniu od daty ukazania się ogłoszenia, w Dziale Gł. Mechanika Garbarni.

Zastrzeżenie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-7689

Poludniowe Zakłady Skórzane „CHELMER” Garbarnia w Łodygowicach, pow. Żywiec, woj. krakowskie — OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie remontu wentylacji w oddziałach produkcyjnych, polegającego na częściowym wymianie przewodów wentylacyjnych z blachy, remoncje pozostałych części przewodów oraz konserwacji.

Zaznacza się, że przewody wentylacyjne mogą być również wykonane ze sztucznego tworzywa.

Blizszych informacji udziela Dział Gł. Mechanika Garbarni. — W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz nieuspołecznione.

Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem — „przetarg”, należy składać pod adresem J.W., w terminie 14 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Komisję otwarcie ofert nastąpi w 15 dniu od daty ukazania się ogłoszenia, w Dziale Gł. Mechanika Garbarni.

Zastrzeżenie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-7689

Poludniowe Zakłady Skórzane „CHELMER” Garbarnia w Łodygowicach, pow. Żywiec, woj. krakowskie — OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie remontu wentylacji w oddziałach produkcyjnych, polegającego na częściowym wymianie przewodów wentylacyjnych z blachy, remoncje pozostałych części przewodów oraz konserwacji.

Zaznacza się, że przewody wentylacyjne mogą być również wykonane ze sztucznego tworzywa.

Blizszych informacji udziela Dział Gł. Mechanika Garbarni. — W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz nieuspołecznione.

Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem — „przetarg”, należy składać pod adresem J.W., w terminie 14 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Komisję otwarcie ofert nastąpi w 15 dniu od daty ukazania się ogłoszenia, w Dziale Gł. Mechanika Garbarni.

Zastrzeżenie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-7689

Poludniowe Zakłady Skórzane „CHELMER” Garbarnia w Łodygowicach, pow. Żywiec, woj. krakowskie — OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie remontu wentylacji w oddziałach produkcyjnych, polegającego na częściowym wymianie przewodów wentylacyjnych z blachy, remoncje pozostałych części przewodów oraz konserwacji.

Zaznacza się, że przewody wentylacyjne mogą być również wykonane ze sztucznego tworzywa.

Blizszych informacji udziela Dział Gł. Mechanika Garbarni. — W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz nieuspołecznione.

Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem — „przetarg”, należy składać pod adresem J.W., w terminie 14 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Komisję otwarcie ofert nastąpi w 15 dniu od daty ukazania się ogłoszenia, w Dziale Gł. Mechanika Garbarni.

Zastrzeżenie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-7689

Nowohuckie Przedsiębiorstwo Transportowe Budownictwa w Krakowie-Nowej Hucie — zatrudni KAZDĄ ILOŚĆ MĘŻCZYZN i województw: krakowskiego, kieleckiego, rzeszowskiego, lubelskiego i biłostockiego, w celu wyuczenia zawodu kierowcy samochodowego.

Przedsiębiorstwo pokrywa koszty kursu, gwarantuje zakwaterowanie w komfortowych hotelach rejonowych, zniżkowe karty stołowe.

W okresie trwania nauki zawodu, kandydaci zatrudnieni zostaną w charakterze ładowczy, do załadunku i wyładunku materiałów budowlanych. — Po zakończeniu kursu i zdaniu egzaminu otrzymają pracę w zawodzie kierowcy na nowych podwyższonych stawkach wynagrodzenia.

Warunki przyjęcia ukończone 21 lat życia, 7 klas szkoły podstawowej, uregulowany stosunek do służby wojskowej, niekaralność sądowa oraz dobry stan zdrowia.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Szkolenia i Kadry. — Dojazd tramwajem linii 8 do przystanku przy zajezdni tramwajowej.

K-7689

3 ELEKTROMONTERÓW, SPAWACZA z uprawnieniami do spawania elektrycznego i gazowego, MONTERA WODNO-KANALIZACYJNEGO, MURARZA,

2 KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH z I lub II kategorią prawa jazdy,

5 SŁUSZARZY MASZYNOWYCH, 3 MĘŻCZYZN, względnie KOBIET, do pracy w transporcie,

2 STROJY OROZ PORTIERA — zatrudnią Skawilińskie Zakłady Koncentratów Spożywczych — w Skawinie, ul. Dzierżyńskiego 1.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadry, od godziny 7 do 15. K-7584

SPAWACZY operatorów sprzętu budowlanego, pa-
laczy c.o., o. — szkoły WZS „Oświata”, Kraków, Mazowiecka 8, tel. 394-23.

UWAGA drogowcy i geodeci Wydział Zaocznego Technikum Drogowego w Jarosławiu, ul. Szkolna nr 1, tel. nr 32-82, przyjmują wpisy na specjalności: drogi i mosty kołowe (6-letnie) oraz geodezja (2,5-letnia dla absolwentów liceów ogólnokształcących). — Wpisy trwają do dnia 6 września 1969 K-7709

KURS na kursy — kwalifikacyjne dla mechaników, czeladnic, mistrzowskie, we wszystkich branżach, pałacyce centralnego ogrzewania, spawania gazowego i elektrycznego, bezpieczeństwa i higieny pracy — w wszystkich stopniach, techniki pracy biurowej dla przemysłu, usług i wykonawstwa inwestycyjnego, ekonomiki przemysłu i usług dla młodych inżynierów — przyjmuje Naczelna Szkoła Techniczna im. Wiedza, Kraków, ul. Długa 18, w godzinach od 16 do 19. K-7438

WPISY na kursy — krótko, szybko i modelowanie, robót ręcznych — koronki, gospodarstwa domowego z obsługą mechanicznanego sprzętu domowego, repasacji pończoch i cerowania specjalnego, malowania mebli, chemicznego czyszczenia, odnawiania oraz konserwacji odzieży, księgowości przemysłowej, handlowej, usługowej oraz gospodarki materiałowej — przyjmuje Naczelna Szkoła Techniczna im. Wiedza, Kraków, ul. Długa 18, w godzinach od 16 do 19. K-7438

obsługi wózków akumulatorowych, dźwignów towarowo-osobowych, suwnicowych

organizuje ZDZ. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, w godzinach od 8 do 15.

obsługi wózków akumulatorowych, dźwignów towarowo-osobowych, suwnicowych

organizuje ZDZ. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, w godzinach od 8 do 15.

obsługi wózków akumulatorowych, dźwignów towarowo-osobowych, suwnicowych

organizuje ZDZ. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, w godzinach od 8 do 15.

obsługi wózków akumulatorowych, dźwignów towarowo-osobowych, suwnicowych

organizuje ZDZ. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, w godzinach od 8 do 15.

obsługi wózków akumulatorowych, dźwignów towarowo-osobowych, suwnicowych

organizuje ZDZ. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, w godzinach od 8 do 15.

obsługi wózków akumulatorowych, dźwignów towarowo-osobowych, suwnicowych

organizuje ZDZ. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, w godzinach od 8 do 15.

obsługi wózków akumulatorowych, dźwignów towarowo-osobowych, suwnicowych

organizuje ZDZ. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, w godzinach od 8 do 15.

obsługi wózków akumulatorowych, dźwignów towarowo-osobowych, suwnicowych

organizuje ZDZ. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, w godzinach od 8 do 15.

obsługi wózków akumulatorowych, dźwignów towarowo-osobowych, suwnicowych

organizuje ZDZ. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, w godzinach od 8 do 15.

obsługi wózków akumulatorowych, dźwignów towarowo-osobowych, suwnicowych

organizuje ZDZ. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, w godzinach od 8 do 15.

obsługi wózków akumulatorowych, dźwignów towarowo-osobowych, suwnicowych

organizuje ZDZ. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, w godzinach od 8 do 15.

obsługi wózków akumulatorowych, dźwignów towarowo-osobowych, suwnicowych

organizuje ZDZ. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, w godzinach od 8 do 15.

obsługi wózków akumulatorowych, dźwignów towarowo-osobowych, suwnicowych

organizuje ZDZ. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, w godzinach od 8 do 15.

obsługi wózków akumulatorowych, dźwignów towarowo-osobowych, suwnicowych

organizuje ZDZ. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, w godzinach od 8 do 15.

obsługi wózków akumulatorowych, dźwignów towarowo-osobowych, suwnicowych

organizuje ZDZ. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, w godzinach od 8 do 15.

obsługi wózków akumulatorowych, dźwignów towarowo-osobowych, suwnicowych

organizuje ZDZ. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, w godzinach od 8 do 15.

obsługi wózków akumulatorowych, dźwignów towarowo-osobowych, suwnicowych

organizuje ZDZ. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, w godzinach od 8 do 15.

obsługi wózków akumulatorowych, dźwignów towarowo-osobowych, suwnicowych

organizuje ZDZ. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, w godzinach od 8 do 15.

obsługi wózków akumulatorowych, dźwignów towarowo-osobowych, suwnicowych

organizuje ZDZ. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, w godzinach od 8 do 15.

obsługi wózków akumulatorowych, dźwignów towarowo-osobowych, suwnicowych

organizuje ZDZ. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, w godzinach od 8 do 15.

obsługi wózków akumulatorowych, dźwignów towarowo-osobowych, suwnicowych

organizuje ZDZ. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, w godzinach od 8 do 15.

obsługi wózków akumulatorowych, dźwignów towarowo-osobowych, suwnicowych

organizuje ZDZ. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, w godzinach od 8 do 15.

Nowohuckie Przedsiębiorstwo Transportowe Budownictwa w Krakowie-Nowej Hucie — zatrudni KAZDĄ ILOŚĆ MĘŻCZYZN i województw: krakowskiego, kieleckiego, rzeszowskiego, lubelskiego i biłostockiego, w celu wyuczenia zawodu kierowcy samochodowego.

Przedsiębiorstwo pokrywa koszty kursu, gwarantuje zakwaterowanie w komfortowych hotelach rejonowych, zniżkowe karty stołowe.

W okresie trwania nauki zawodu, kandydaci zatrudnieni zostaną w charakterze ładowczy, do załadunku i wyładunku materiałów budowlanych. — Po zakończeniu kursu i zdaniu egzaminu otrzymają pracę w zawodzie kierowcy na nowych podwyższonych stawkach wynagrodzenia.

Warunki przyjęcia ukończone 21 lat życia, 7 klas szkoły podstawowej, uregulowany stosunek do służby wojskowej, niekaralność sądowa oraz dobry stan zdrowia.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Szkolenia i Kadry. — Dojazd tramwajem linii 8 do przystanku przy zajezdni tramwajowej.

K-7689

3 ELEKTROMONTERÓW, SPAWACZA z uprawnieniami do spawania elektrycznego i gazowego, MONTERA WODNO-KANALIZACYJNEGO, MURARZA,

2 KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH z I lub II kategorią prawa jazdy,

5 SŁUSZARZY MASZYNOWYCH, 3 MĘŻCZYZN, względnie KOBIET, do pracy w transporcie,

2 STROJY OROZ PORTIERA — zatrudnią Skawilińskie Zakłady Koncentratów Spożywczych — w Skawinie, ul. Dzierżyńskiego 1.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadry, od godziny 7 do 15. K-7584

SPAWACZY operatorów sprzętu budowlanego, pa-
laczy c.o., o. — szkoły WZS „Oświata”, Kraków, Mazowiecka 8, tel. 394-23.

UWAGA drogowcy i geodeci Wydział Zaocznego Technikum Drogowego w Jarosławiu, ul. Szkolna nr 1, tel. nr 32-82, przyjmują wpisy na specjalności: drogi i mosty kołowe (6-letnie) oraz geodezja (2,5-letnia dla absolwentów liceów ogólnokształcących). — Wpisy trwają do dnia 6 września 1969 K-7709

KURS na kursy — kwalifikacyjne dla mechaników, czeladnic, mistrzowskie, we wszystkich branżach, pałacyce centralnego ogrzewania, spawania gazowego i elektrycznego, bezpieczeństwa i higieny pracy — w wszystkich stopniach, techniki pracy biurowej dla przemysłu, usług i wykonawstwa inwestycyjnego, ekonomiki przemysłu i usług dla młodych inżynierów — przyjmuje Naczelna Szkoła Techniczna im. Wiedza, Kraków, ul. Długa 18, w godzinach od 16 do 19. K-7438

WPISY na kursy — krótko, szybko i modelowanie, robót ręcznych — koronki, gospodarstwa domowego z obsługą mechanicznanego sprzętu domowego, repasacji pończoch i cerowania specjalnego, malowania mebli, chemicznego czyszczenia, odnawiania oraz konserwacji odzieży, księgowości przemysłowej, handlowej, usługowej oraz gospodarki materiałowej — przyjmuje Naczelna Szkoła Techniczna im. Wiedza, Kraków, ul. Długa 18, w godzinach od 16 do 19. K-7438

obsługi wózków akumulatorowych, dźwignów towarowo-osobowych, suwnicowych

organizuje ZDZ. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, w godzinach od 8 do 15.

obsługi wózków akumulatorowych, dźwignów towarowo-osobowych, suwnicowych

organizuje ZDZ. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, w godzinach od 8 do 15.

obsługi wózków akumulatorowych, dźwignów towarowo-osobowych, suwnicowych

organizuje ZDZ. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, w godzinach od 8 do 15.

obsługi wózków akumulatorowych, dźwignów towarowo-osobowych, suwnicowych

organizuje ZDZ. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, w godzinach od 8 do 15.

obsługi wózków akumulatorowych, dźwignów towarowo-osobowych, suwnicowych

organizuje ZDZ. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, w godzinach od 8 do 15.

obsługi wózków akumulatorowych, dźwignów towarowo-osobowych, suwnicowych

organizuje ZDZ. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, w godzinach od 8 do 15.

obsługi wózków akumulatorowych, dźwignów towarowo-osobowych, suwnicowych

organizuje ZDZ. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, w godzinach od 8 do 15.

obsługi wózków akumulatorowych, dźwignów towarowo-osobowych, suwnicowych

organizuje ZDZ. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, w godzinach od 8 do 15.

obsługi wózków akumulatorowych, dźwignów towarowo-osobowych, suwnicowych

organizuje ZDZ. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, w godzinach od 8 do 15.

obsługi wózków akumulatorowych, dźwignów towarowo-osobowych, suwnicowych

organizuje ZDZ. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, w godzinach od 8 do 15.

obsługi wózków akumulatorowych, dźwignów towarowo-osobowych, suwnicowych

organizuje ZDZ. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, w godzinach od 8 do 15.

obsługi wózków akumulatorowych, dźwignów towarowo-osobowych, suwnicowych

organizuje ZDZ. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, w godzinach od 8 do 15.

obsługi wózków akumulatorowych, dźwignów towarowo-osobowych, suwnicowych

organizuje Z

